Gazeta Polska
codziennie

POLSKA

Dziennikarze Republiki bez statusu pokrzywdzonych ws. serii fałszywych zgłoszeń

Dziennikarze Telewizji Republika, do których prywatnych domów funkcjonariusze policji wchodzili na podstawie fałszywych zawiadomień, nie uzyskają statusu pokrzywdzonych i tym samym zostaną im uniemożliwione wgląd w akta sprawy oraz kontrolowanie postępów śledztwa. – Pokrzywdzony jest system – stwierdziła prok. Karolina Staros, rzecznik Prokuratury Okręgowej Warszawa-Praga, która prowadzi postępowanie w tej sprawie. To jednak niejedyne kontrowersje związane z serią nieprawdziwych zgłoszeń, ponieważ przedstawiciele obozu rządzącego podjęli próbę zrzucenia winy za całą akcję na opozycję. s.3

Gazeta Polska
codziennie

STRATEGICZNY ZAKŁAD ZBROJENIOWY ZAGROŻONY UPADKIEM

Wojskowe Zakłady Lotnicze bez SAFE, bez F-16, bez nadziei

Wojskowym Zakładom Lotniczym nr 2 w Bydgoszczy grozi utrata płynności finansowej. Firma ma już problemy z opłacaniem ZUS – alarmują pracownicy WZL 2. Firma nie dostanie pieniędzy z SAFE, umowa na modernizację F-16 podpisana w sierpniu ubiegłego roku także nie doszła do skutku. Do dziś nie jest uregulowana kwestia zamówień dla armii Orlika, czyli drona zaprojektowanego w zakładach. – Po raz pierwszy w historii zakładu na naszym lotnisku nie stoi żaden samolot należący do polskiej armii, by go serwisować czy modernizować. Nie ma zamówień – relacjonuje załoga. – To jest strategicznie ważny zakład mający unikalne kompetencje w serwisowaniu naszych F-16. Doprowadzenie WZL 2 do takiej sytuacji to nieodpowiedzialność – komentuje Bartosz Kownacki, szef sejmowej komisji obrony i były wiceminister MON.

s.5

fot. Facebook/Wojskowe Zakłady Lotnicze Nr 2/d

Wtorek 02/06/2026 CENA 5,00 zł (w tym 8% VAT) #103 (4197) / INDEKS 100625 / WYDANIE 1

albicla.com/GPCodziennie
x.com/GPCodziennie
facebook.com/GPCodziennie
GPCodziennie.pl

ISSN 2083-7119

POLSKA

Wspiera bezprawie w prokuraturze, trafi do Trybunału

Dr hab. Sławomir Patyra został zgłoszony przez większość koalicji 13 grudnia jako kandydat na stanowisko sędziego TK. W przeszłości zasłynął m.in. z przygotowania opinii, na podstawie których Adam Bodnar uniemożliwił pracę legalnemu prokuratorowi krajowemu Dariuszowi Barskiemu. s.5

POLSKA

Poszukiwania winnego porażki Trzaskowskiego – teraz mówią o Tusku

Wczoraj minęła pierwsza rocznica dwugodzinnej prezydentury Rafała Trzaskowskiego. Z tej okazji „Gazeta Wyborcza" opisała kulisy kampanii wyborczej i pracy sztabu prezydenta Warszawy. Wynika z tego, że działania... sabotowali rząd i premier Donald Tusk. s.4

ŚWIAT

Pilny szczyt w sprawie epidemii

Wczoraj rozpoczął się nadzwyczajny szczyt ministrów zdrowia krajów Wspólnoty Afryki Wschodniej w związku z rozwojem epidemii eboli w Kongu. Z kolei Africa Centres for Disease Control and Prevention alarmuje, że już 11 państw jest zagrożonych rozprzestrzenianiem się choroby. s.8

GOSPODARKA

Insekty nie są lepsze niż mięso

Choć insekty przez lata były przedstawiane jako ekologiczny Święty Graal, który uratuje planetę przed emisjami z rolnictwa, raport sztokholmskiego instytutu burzy ten mit. Publikacja dowodzi, że w umiarkowanym klimacie przemysłowa hodowla owadów generuje ślad węglowy zbliżony do hodowli drobiu. s.11

eprasa.pl a7e9507fd4

Gazeta Polska CODZIENNIE

gpcodziennie.pl
www.niezalezna.pl

fot. Wikipedia/d

Witold Zembaczyński

poseł KO. Wypowiedź z wieczoru wyborczego 1 czerwca 2025 r. po ogłoszeniu wyników exit poll

\\ To jest wielkie zwycięstwo. To jest naprawdę historyczny moment. Waga tych wyborów rozstrzyga wszystko na dziesięć lat, na dekadę. I dzisiaj wygrała cała Polska. \\

fot. KPRM/d

Gazeta Polska codziennie

POGODA

Wtorek 02.06

Opady deszczu i burze we wschodniej połowie Polski

WSCHÓD słońca 04:19 | ZACHÓD słońca 20:48

Imieniny obchodzą: Domna, Efrem, Erazm, Eugeniusz, Floriana, Florianna, Fotyn, Marcelin, Maria, Marianna, Marzanna, Materna, Mikołaj, Nicefor, Piotr, Racisław, Trofima

Gdańsk	20°C / 13°C	Lublin	21°C / 11°C
Katowice	25°C / 15°C	Kraków	24°C / 13°C
Łódź	26°C / 14°C	Poznań	25°C / 15°C
Warszawa	26°C / 14°C	Wrocław	25°C / 14°C

Środa 03.06

Na większości obszarów Polski deszcz, miejscami burze

WSCHÓD słońca 04:18 | ZACHÓD słońca 20:49

Imieniny obchodzą: Cecyliusz, Ferdynand, Klotylda, Konstantyn, Leszek, Owidia, Owidiusz, Paula, Tamara

Gdańsk	22°C / 13°C	Lublin	18°C / 14°C
Katowice	23°C / 12°C	Kraków	25°C / 13°C
Łódź	25°C / 7°C	Poznań	23°C / 12°C
Warszawa	22°C / 15°C	Wrocław	22°C / 11°C

PAWEŁ RYBICKI

Propaganda sukcesu z SAFE

Rząd Donald Tuska do ostatniej chwili czekał z podpisaniem umów w ramach brukselskiej pożyczki SAFE. Wygląda na to, że zwłoka była efektem typowego dla tej kliki nieprzygotowania. Oni najpierw przez wiele tygodni wrzeszczeli, jak to pożyczka SAFE jest potrzebna, a jak już ją – bez zgody prezydenta RP – zaciągnęli, to nie wiedzieli, co z nią zrobić. Zresztą nadal chyba nie wiedzą, bo eksperci wskazują, że zawarte umowy dotyczą głównie refinansowania wcześniejszych zamówień. Wygląda to tak, jakby panicznie szukano okazji do przelania jakichkolwiek pieniędzy z SAFE – byle tylko je wydać. W brukselskim SAFE właśnie o to chodzi – nie o bezpieczeństwo i sprzęt wojskowy, tylko o narobienie kolejnych długów, które państwa UE będą musiały spłacać przez dekady. A Polsce Tusk dołożył najwięcej nowego zadłużenia.

Rafał Zawistowski

Grzegorz Wszołek

Dzieje się historia w PKO Ekstraklasie

Wieczysta Kraków awansowała do piłkarskiej PKO BP Ekstraklasy, a to sprawia, że gród Kraka będzie miał aż trzy kluby w najwyższej fazie rozgrywkowej – pierwszy raz od lat 50. XX w. Ostatni raz trzy drużyny reprezentowały jedno miasto w elicie futbolowej w latach 90. i był to Poznań. Historyczny sukces Wieczystej jest absolutnie bezprecedensowy w ostatnich latach. Drużyna jeszcze niedawno grająca w III lidze rok po roku robiła progres dzięki inwestycjom Wojciecha Kwietnia, szefa jednej ze znanych sieci aptek. Bez włożonych przez niego milionów złotych trudno byłoby myśleć o ekstraklasie i zatrudnieniu tak znanych piłkarzy, jak Michał Pazdan, Carlitos czy niegdyś Sławomir Peszko. Dość powiedzieć, że stadion Wieczystej może zapełnić zaledwie 1,5 tys. osób, tymczasem finał baraży na stadionie Wisły Kraków oglądało pięć razy tyle fanów drużyny. Wisła Kraków podbiła Betclic 1 Ligę, awansując w doskonałym stylu po czterech latach cierpień na zapleczu. Cracovia utrzymała się w elicie w ostatniej kolejce PKO Ekstraklasy, a teraz Wieczysta będzie chciała w niej namieszać. Kraków znowu jest potęgą na piłkarskiej mapie Polski. Pytanie, czy taki stan rzeczy utrzyma się za rok.

Jacek Liziniewicz

Brutalna prawda o Trzaskowskim

„Gazeta Wyborcza" uczciła rok od wyborów prezydenckich materiałem rozliczającym kampanię wyborczą prezydenta Warszawy. Okazało się, że sztab wyborczy Rafała Trzaskowskiego nie funkcjonował na żadnym poziomie, a jego szefowa nawet nie odbierała telefonów. Donald Tusk skradł pomysł z wykorzystaniem Rafała Brzoski. TVP kłóciła się z TVN-em o zorganizowanie debaty w Końskich, która okazała się największą porażką kampanii. Sam kandydat na spotkaniach bełkotał i był mało konkretny. „Najgorsze były te jego przerywniki, kiedy powtarzał: i o to chodzi! Ale na koniec nikt nie pamiętał, o co chodzi. Ludzie nie mieli pojęcia, co miał na myśli i z jakim programem idzie po władzę" – cytuje jednego ze sztabowców „Wyborcza". Nie byłoby w tym tekście nic ciekawego, gdyby nie aura, jaką zrobiono wokół porażki Rafała Trzaskowskiego. Zachwyty salonu dziennikarskiego były wtedy powszechne, a nikt nie dostrzegał żadnej wady. W przeciwieństwie do milionów Polaków, ale oficjalna wersja w mediach liberalnych brzmi: Trzaskowski przegrał, bo znał za dużo języków albo wręcz dlatego, że ktoś – kamraci i PiS – sfałszował wybory. Prawda okazała się brutalna. Rządzący przegrali, bo sztab był słaby, a kandydat narcystyczny. Fatalna mieszanka.

JAKUB PILAREK

Jak wysadzić Korneluka?

Farbowanego prokuratora krajowego uspokajam. Nie pytam o wysadzenie w powietrze, tylko o wysadzenie z siodła. Przelano tony atramentu, przedstawiając słuszną krytykę umocowania Dariusza Korneluka w prokuraturze. Znane są orzeczenia TK i SN, zgodnie z którymi prokuratorem krajowym jest Dariusz Barski. To jednak nie daje prostej odpowiedzi, co zrobić, jeśli nastanie nowy rząd. Pierwsze z brzegu pytanie: co z ważnością powołań prokuratorów na funkcje szefów jednostek? A co z ważnością decyzji procesowych tych nominatów? Od podobnych dylematów nie jest zresztą wolny obszar sądownictwa. Wydawałoby się, że wobec tego kryzysu, wręcz ustrojowego, państwa powinna się toczyć szeroka debata publiczna, w której wykuwałyby się argumenty prawne na rzecz różnych rozwiązań zażegnania tego bałaganu. Tymczasem jej nie ma. Słyszymy wyłącznie przekaz negatywny. Cóż z tego, że zazwyczaj prawdziwy. Trudno się więc dziwić, że obywatele mają tę tematykę w nosie. Wszyscy ci „Katoni", od polityków do prawników, powinni zdać sobie sprawę, że są DJ-ami zdartych płyt. Polacy czekają na konkrety.

eprasa.pl a7e9507fd4

fot. Facebook/d

PREZYDENT DO MŁODYCH

POLITYKA \ Żadna instytucja państwa polskiego ani prezydent państwa polskiego nie może myśleć: „Jestem stary, więc się znam. Słuchajcie, musi być tak, że głos młodego pokolenia jest po prostu słyszany w XXI w. w Rzeczypospolitej i będziemy razem budować naszą przyszłość. I dlatego wasz głos jest tak ważny" – stwierdził prezydent Karol Nawrocki w trakcie I Prezydenckiego Kongresu Młodzieżowych Rad.

AFERA \ PiS złożyło wniosek o wotum nieufności wobec szefa MSWiA

Dziennikarze Republiki bez statusu pokrzywdzonych ws. serii fałszywych zgłoszeń

Dziennikarze Telewizji Republika, do których prywatnych domów funkcjonariusze policji wchodzili na podstawie fałszywych zawiadomień, nie uzyskają statusu pokrzywdzonych i tym samym zostanie im uniemożliwiony wgląd w akta sprawy oraz kontrolowanie postępów śledztwa. – Pokrzywdzony jest system – stwierdziła prok. Karolina Staros, rzecznik Prokuratury Okręgowej Warszawa-Praga, która prowadzi postępowanie w tej sprawie. To jednak niejedyne kontrowersje związane z serią nieprawdziwych zgłoszeń, ponieważ przedstawiciele obozu rządzącego podjęli próbę zrzucenia winy za całą akcję na opozycję.

W związku z bezradnością służb pod kierownictwem Marcina Kierwińskiego PiS złożyło wczoraj wniosek o wotum nieufności wobec szefa MSWiA | fot. Tomasz Jędrzejowski/Gazeta Polska

Jan Przemyłski

Po serii prowokacji wymierzonych w środowisko Telewizji Republika, wtargnięciach funkcjonariuszy do domów dziennikarzy (nawet pod nieobecność właścicieli), skuciu asystentki red. Tomasza Sakiewicza i złamaniu wielu procedur okazuje się, że żadna z osób, które zostały dotknięte przez te brutalne czynności, nie może liczyć na status pokrzywdzonego w sprawie. Po raz pierwszy zasygnalizował to prok. Piotr Antoni Skiba w komentarzu dla „GPC" do tekstu opublikowanego 19 maja br. Teraz natomiast w rozmowie z portalem Niezależna.pl stanowisko potwierdziła prok. Karolina Staros, rzecznik prasowa Prokuratury Okręgowej Warszawa-Praga. – Tutaj nie ma pokrzywdzonych. To są przestępstwa przeciwko porządkowi publicznemu i one nie mają bezpośrednio pokrzywdzonych. Pokrzywdzony jest system. Narażone zdrowie jest abstrakcyjne, to jest ogólne dobro. Narażone jest funkcjonowanie państwa, bezpieczeństwo powszechne. Mamy śledztwo w sprawie wywoływania alarmów, gdzie nie ma pokrzywdzonych, pokrzywdzone jest całe społeczeństwo, ogół – powiedziała prok. Staros. Warto podkreślić, że ta decyzja oznacza, iż nękani dziennikarze nie będą stroną postępowania, a co za tym idzie – nie przysługuje im wgląd do akt sprawy.

Mimo tych kontrowersji przedstawiciele rządu Donalda Tuska usilnie próbują przekonać, że państwo działa i należycie zareagowało na zagrożenia. W miniony weekend do mediów trafiła informacja o kolejnym zatrzymanym ws. fałszywych alarmów, którym okazał się 48-letni warszawski adwokat Maciej Z. Jednak od razu w mediach społecznościowych zaczęły krążyć doniesienia o jego powiązaniach rodzinnych z jednym ze stołecznych radnych z ramienia PiS. Politycy koalicji 13 grudnia natychmiast ogłosili sukces, jednocześnie starając się zrzucić odpowiedzialność za wszystkie incydenty na opozycję. „Gdy zaalarmowani strażacy weszli do mieszkań Sakiewicza i rodziny Nawrockiego, to prawica grzmiała, że to na zlecenie Tuska. Okazuje się, że to było zlecenie brata polityka PiS. Cóż za niefart" – napisała w mediach społecznościowych europoseł Kamila Gasiuk-Pihowicz z KO. „Okazuje się, że za plagę fałszywych alarmów odpowiedzialny jest brat jednego z polityków PiS, warszawski adwokat" – stwierdził z kolei Łukasz Kohut, także z KO. Podobnych postów znaleźć można o wiele więcej.

Jednak obóz rządzący po raz kolejny posłużył się manipulacją. Większość z zatrzymanych osób, w tym warszawski adwokat, nie jest związana z serią ataków, które miały miejsce w ostatnich tygodniach. – Nasze zatrzymania zostały zaprezentowane na konferencji. Natomiast te kolejne informacje, które pojawiają się w ostatnich dniach w mediach, nie dotyczą prowadzonego przez nas śledztwa. Nie wiem, czy jakakolwiek prokuratura prowadzi ustalenia w zakresie któregokolwiek z tych zdarzeń, ale mogę z pewnością przekazać, że nie ma to związku ze śledztwem w sprawie fałszywych zgłoszeń, między innymi wobec Telewizji Republika – powiedziała „GPC" wczoraj rano prok. Karolina Staros. Ponadto – jak ustalił portal Niezależna.pl – wspomniany adwokat miał zostać zatrzymany już 20 maja, a „czyny, o których popełnienie jest podejrzany Maciej Z., dokonał do marca ubiegłego roku". Mimo tych informacji część komentatorów politycznych i samych parlamentarzystów nie ustaje w wysiłkach, aby skleić tę sprawę z warszawskim radnym Wojciechem Zabłockim z PiS, który jest bratem zatrzymanego. „Codzienna" skontaktowała się z politykiem. – Mam wrażenie, że trwa usilna próba powiązania mnie z tą sprawą. Z informacji ujawnianych przez media wynika, że osobami poszkodowanymi w wyniku działań osoby, o której rozmawiamy, będą przede wszystkim politycy PiS. Zakładam, że to zachowanie mogło wynikać z niechęci do naszego ugrupowania, ale nie chciałbym szczegółowo tego komentować, bo trudno mi oceniać motywacje osoby, z którą od dawna świadomie nie mam kontaktu – powiedział nam radny Zabłocki. – Nie znam aktualnych poglądów zatrzymanego. Od wielu lat nie rozmawialiśmy, nie wymienialiśmy żadnych wiadomości. Ostatnia rozmowa, którą pamiętam, utwierdziła mnie w przekonaniu, że nasze poglądy skrajnie się różnią. To był jeden z powodów, dla których uznałem, że nie ma sensu dalej utrzymywać relacji. Oczywiście każdy ma prawo do własnych poglądów, ale nie powinno to prowadzić do jakichś obraźliwych zachowań – dodał polityk. Podkreślił też, że to trudna sytuacja dla całej rodziny, ale wierzy, że „wymiar sprawiedliwości zadziała rzetelnie i cała sprawa zostanie wyjaśniona, a społeczeństwo pozna wszystkie jej okoliczności".

Jednak powyższy przypadek nie jest jedyną próbą wytworzenia wrażenia, jakoby państwo zareagowało na wydarzenia rozgrywające się w maju. W ubiegły czwartek poinformowano, że 26 maja br. zatrzymane zostały kolejne dwie osoby ws. fałszywych zgłoszeń. Dopiero po wczytaniu się w komunikat Prokuratury Krajowej dowiadujemy się jednak, że chodzi o czyny popełnione „w okresie od 1 lutego 2023 roku do 5 września 2025 roku".

W związku z bezradnością służb pod kierownictwem Marcina Kierwińskiego PiS złożyło wczoraj wniosek o wotum nieufności wobec szefa MSWiA.

KONDOLENCJE

Z głębokim smutkiem przyjęliśmy wiadomość o śmierci
naszego Kolegi i wieloletniego Pracownika

ŚP.

Michała Sobieszczańskiego

Rodzinie oraz wszystkim Bliskim składamy najszczersze wyrazy głębokiego współczucia.

W imieniu Prawa i Sprawiedliwości oraz własnym,

Jarosław Kaczyński

eprasa.pl a7e9507fd4

fot. Pixabay/d

KO ŁAPIE ZADYSZKĘ?

SONDAŻ \ **Gdyby wybory do Sejmu odbyły się w najbliższą niedzielę, 32,98 proc. badanych poparłoby KO, a 26,66 proc. PiS – wynika z sondażu Instytutu Badań Pollster dla „Super Expressu". Poparcie KO stopniało o blisko 3 proc. Do Sejmu weszłyby jeszcze Konfederacja (13,29 proc.), Nowa Lewica (7,76 proc.) i Korona Polska (7,03 proc.).**

POLITYKA \ „Gazeta Wyborcza" rozlicza porażkę Trzaskowskiego

Poszukiwania winnego porażki Trzaskowskiego – teraz mówią o Tusku

Wczoraj minęła pierwsza rocznica dwugodzinnej prezydentury Rafała Trzaskowskiego. Z tej okazji „Gazeta Wyborcza" opisała kulisy kampanii wyborczej i pracy sztabu prezydenta Warszawy. Wynika z tego, że działania... sabotowali rząd i premier Donald Tusk. – Nie byłoby w tym nic dziwnego. Nie pierwszy raz Donald Tusk byłby posądzany o takie działanie – mówi nam prof. Henryk Domański.

Jacek Liziniewicz

Materiał „GW" na temat pracy sztabu Rafała Trzaskowskiego zawiera wypowiedzi osób pracujących przy kampanii prezydenta Warszawy. Wynika z nich, że nie było koordynacji działań, a wszystko rodziło się w chaosie. Nie pomagał również Donald Tusk, który posunął się nawet do tego, że… ukradł pomysł sztabowców.

„Brzoska był dogadany z naszym Rafałem, że stanie się jego twarzą jakiejś komisji czy rady przedsiębiorczości. Chcieliśmy wysłać komunikat i do ludzi biznesu, i do młodych, aspirujących wyborców Konfederacji, którym imponuje taki osobisty sukces. I proszę sobie wyobrazić, że nie minęło kilka dni od naszej narady z Tuskiem, a ten zaprosił Brzoskę na konferencję w Giełdzie Papierów Wartościowych i ogłosił, że milioner będzie twarzą deregulacji. »Kierownik« ukradł nam pomysł!" – powiedział rozmówca z rządu.

Lider KO spotykał się raz na tydzień ze sztabem, ale artykuł „GW" dowodzi, że niewiele z tego wynikało. Gdy współpracownicy proponowali obietnice wyborcze, które mógłby złożyć ich kandydat, to w odpowiedzi słyszeli, że nie można ich zrealizować. Tak było z pomysłem wydłużenia o dwa lata zwolnienia z podatków dla ludzi młodych. Pomysł przepadł. „Usłyszeliśmy od premiera, że sprawa nie została uzgodniona z ministrem finansów, więc mamy o niej zapomnieć" – powiedział sztabowiec. Co ciekawe, to wypowiedzi korelują z zachowaniem publicznym Donalda Tuska i jego kompromitującym wywiadem między pierwszą a drugą turą wyborów. Premier, atakując Karola Nawrockiego, powołał się na postać Jacka Murańskiego, powszechnie znienawidzonego w internecie celebryty. Szef KO nazwał go „postacią znaną", czym wywołał lawinę śmiechu i faktycznie pokazał, że ataki na przyszłego prezydenta mają wątpliwą podstawę.

Donald Tusk spotykał się raz na tydzień ze sztabem Trzaskowskiego, ale artykuł „GW" dowodzi, że niewiele z tego wynikało | fot. Zbyszek Kaczmarek/Gazeta Polska

To jednak nie koniec, „GW" pisze również, jaki był największy błąd w kampanii. Jako moment przełomowy wskazano debatę w Końskich. Jak wyglądało to z perspektywy sztabu? „Schody zaczęły się przy wyborze telewizji, która miała transmitować rozmowę. – Wykluczyliśmy Republikę, TVN kłócił się z Telewizją Polską, to był cyrk. W końcu postawiliśmy na TVP, ale powiem panu szczerze, że z perspektywy czasu był to najpoważniejszy błąd w całej kampanii" – cytuje „GW". Zdaniem rozmówców gazety akcja mogłaby się udać, gdyby przeprowadzono transmisję na YouTubie i nie angażowano mediów. Później, gdy sprawa przybrała niekorzystny obrót – dzięki działaniom Telewizji Republika – bolesny cios zadał Szymon Hołownia. „Hołownia nas zatopił, ponieważ postanowił przyjechać do Końskich. Za nim pojawili się inni kandydaci, zrobił się chaos, Rafał wypadł na nieudacznika, zmęczonego faceta, który nad niczym nie panuje" – mówi „GW" jeden ze sztabowców. Tak więc kampanii szkodził premier, a swoją rolę odegrała również telewizja publiczna w likwidacji.

Zdaniem prof. Henryka Domańskiego nie jest niczym dziwnym, że Tusk sypał piach w tryby kampanii. – Podobne zarzuty formułowano wobec niego w 2010 r., gdy o prezydenturę starał się Bronisław Komorowski. Wtedy również twierdzono, że Donald Tusk nie chciał, aby kandydat jego partii odniósł przekonujące zwycięstwo – mówi prof. Henryk Domański. Jak przypomina, Rafał Trzaskowski był głównym rywalem, gdy obecny premier wrócił do Polski z Brukseli. – Donald Tusk mógł realnie obawiać się, że obóz prezydencki stanie się ważniejszy niż Kancelaria Premiera – mówi nam prof. Domański.

Rząd kluczy w sprawie nawozów

POLITYKA \ **Tydzień temu minister rolnictwa i rozwoju wsi Stefan Krajewski zapowiedział, że „będzie się starał przedstawić rozwiązanie" w sprawie pomocy nawozowej dla rolników. Rząd z tematem mierzy się od marca i mimo to nie przedstawił nawet propozycji. – Gabinet Donalda Tuska nie będzie wydawał pieniędzy, aby pomóc rolnikom. Pomoc już jest spóźniona. Rolnicy mają kłopot z płynnością finansową – uważa Ryszard Bartosik, były wiceminister rolnictwa.**

Sytuacja na rynku nawozów jest poważna. Wraz z sytuacją na Bliskim Wschodzie i blokadą cieśniny Ormuz pojawiają się problemy z dostępnością substancji. Przede wszystkim wyłączono istotnych producentów. Kraje Zatoki Perskiej (Katar, Arabia Saudyjska, UAE, Bahrajn, Iran) odpowiadają za ok. 30–46 proc. światowego handlu morskiego nawozami azotowymi (głównie mocznik i amoniak). Przez to wąskie gardło przechodzi również około 1/3 globalnego eksportu nawozów transportowanych morzem, a szacunki mówią o 1,3 mln ton tych substancji miesięcznie. Do tego należy dodać drugi efekt wojny Iran – USA, czyli wzrost cen gazu. Dzisiaj ceny światowe są o około 1/3 wyższe niż przed rokiem. To z kolei czynnik kluczowy dla producentów europejskich. Wszystko to przekłada się na wzrost cen i spadek dostępności nawozów nawet o 70 proc. Problem widzi Komisja Europejska, która już kilka tygodni temu zgodziła się, aby państwa dokonywały ingerencji w rynek. Sama też chce pomagać, ale na pomoc klęskową w całej Europie ma jedynie 200 mln euro. Problem jest taki, że w 2022 r. w czasach PiS tylko Polska przeznaczyła na dopłaty do nawozów 4 mld zł.

– Komisja Europejska daje zielone światło, by wykorzystać środki krajowe na pomoc, i będziemy to robić. Takie rozwiązanie w najbliższych dniach będę starał się przedstawić – zapowiedział w zeszłym tygodniu Stefan Krajewski. Wczoraj w Ministerstwie Rolnictwa nie dowiedzieliśmy się jednak, kiedy może się pojawić propozycja. Rzeczniczka prasowa stwierdziła, że jeżeli decyzja zapadnie, to będzie natychmiast komunikowana. Zdaniem posłów PiS takie podejście to igranie z życiem rolników, którzy już mają problem z płynnością finansową.

– To typowe działanie dla tego kierownictwa resortu, ale również dla całego rządu Donalda Tuska. Ta pomoc, aby przyniosła jakiekolwiek efekty, musi być na odpowiednim poziomie. Rząd koalicji 13 grudnia powinien przeznaczyć odpowiednie środki. Za czasów gabinetu Mateusza Morawieckiego były to miliardy złotych. Myśmy tej pomocy udzielali – mówi nam Ryszard Bartosik z PiS. Politycy nie rozumieją, dlaczego pomimo zgody KE rząd nie pomaga rolnikom. – Nie robią nic. Obawiam się, że tej pomocy nie będzie albo będzie ona na minimalnym poziomie – mówi Bartosik.

Jacek Liziniewicz

eprasa.pl a7e9507fd4

fot. Facebook/d

ŻONA KIERWIŃSKIEGO W SPÓŁCE STRUZIKA

ZAROBKI \ Żona Marcina Kierwińskiego jest zatrudniona w podległej Adamowi Struzikowi spółce Koleje Mazowieckie. Dziennikarka z wykształcenia i radna zarabia 342 tys. zł rocznie, czyli około 30 tys. miesięcznie.

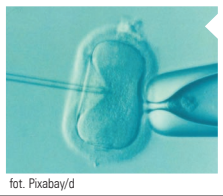
fot. Pixabay/d

TUSK CHWALI SIĘ IN VITRO

POLITYKA \ Rząd z okazji Dnia Dziecka chwalił się programem in vitro. – Już 40 tys. par jest objętych programem in vitro. Zwiększamy też finansowanie na realizację programu z 500 mln na 600 mln zł rocznie – stwierdziła Jolanta Sobierańska-Grenda.

OBRONNOŚĆ \ Strategiczny zakład zbrojeniowy zagrożony upadkiem

Wojskowe Zakłady Lotnicze bez SAFE, bez F-16, bez nadziei

Wojskowym Zakładom Lotniczym nr 2 w Bydgoszczy grozi utrata płynności finansowej. Firma ma już problemy z opłacaniem ZUS – alarmują „Codzienną" pracownicy WZL 2. Firma nie dostanie pieniędzy z SAFE, umowa na modernizację F-16 podpisana w sierpniu ubiegłego roku także nie doszła do skutku. Do dziś nie jest uregulowana kwestia zamówień dla armii Orlika, czyli drona zaprojektowanego w zakładach. – Po raz pierwszy w historii zakładu na naszym lotnisku nie stoi żaden samolot należący do polskiej armii, by go serwisować czy modernizować. Nie ma zamówień – relacjonuje załoga. – To jest strategicznie ważny zakład mający unikalne kompetencje w serwisowaniu naszych F-16. Doprowadzenie WZL 2 do takiej sytuacji to nieodpowiedzialność – komentuje Bartosz Kownacki, szef sejmowej komisji obrony i były wiceminister MON.

Jarosław Molga

O problemach finansowych WZL 2 mówi się już od miesięcy. Teraz pracownicy WZL 2 zaalarmowali „Codzienną", że firma ma problemy z opłacaniem ZUS – Sprawdzamy swoje konta zusowskie i widzimy, że nasze składki przestały być opłacane w pełnej wysokości. Tak jest już od zimy, czyli za marzec i kwiecień – mówią nam pracownicy. Dlatego obawiają się, że firma traci płynność finansową, jeśli nie ma już na ZUS. Informacje o problemach płacenia przez zakład składek na ZUS potwierdziliśmy w organizacjach związkowych i w radzie nadzorczej. Okazało się, że WZL 2 nie mają zamówień i tym samym nie wiadomo, jak długo przetrwają.

Wojskowe Zakłady Lotnicze nr 2 nie otrzymają żadnych środków z forsowanego przez rząd programu SAFE | fot. Wikipedia/d

Ani SAFE, ani aneksu nr 6

WZL 2 nie otrzymają żadnych środków z forsowanego przez rząd programu SAFE. Szanse na pozyskanie środków z tego programu miał projekt drona uderzeniowego Orlik. W ubiegłym roku zarząd WZL 2, Polska Grupa Zbrojeniowa (której częścią jest WZL 2) oraz MON zapowiadały, że zostanie sfinalizowana umowa na dostawy Orlika do polskiej armii. By tak się stało, konieczny był tzw. aneks nr 6 do umowy między wojskiem a zakładem. Jesienią ubiegłego roku to właśnie podpisanie owego aneksu miało być szansą na uratowanie zakładu i na nowy kontrakt. – Zakład stoi na krawędzi upadku, ponieważ od dwóch lat nie podpisano tzw. aneksu do umowy nr 6 na produkcję i rozwój Orlika – mówili posłowie Kownacki i Śliwka, którzy jesienią ubiegłego roku przeprowadzili w zakładzie kontrolę poselską. Podkreślali to także przedstawiciele związków zawodowych. – Zakład planował stratę w I półroczu na poziomie ok. 17 mln zł, a było to 40 mln. To koszt obsługi projektu Orlik – mówił Andrzej Śliwka. Bartosz Kownacki wyjaśniał, że Orliki są nowoczesnymi dronami, ale rozmowy rozpoczęte z MON i podległą mu Agencją Uzbrojenia ciągną się już dwa lata, co zmusza zakład do radzenia sobie we własnym zakresie. – Jeśli ten aneks nie zostanie podpisany, zakład zatrudniający 1,2 tys. osób, mający doświadczenie, technologię i możliwości produkcji dla polskiej armii upadnie – mówili związkowcy. – To są polityczne decyzje tego rządu, który woli kupować sprzęt gdzie indziej, a nie w polskich zakładach zbrojeniowych – podkreślał Bartosz Kownacki.

Do dziś aneks nie został podpisany, więc nie było umowy i produktu, który kwalifikowałby się do finansowania z SAFE. Jednocześnie, mając wciąż kolejne zapewnienia, że jednak aneks zostanie podpisany, zakład kontynuuje tworzenie Orlika. Ponosi też koszty związane z serwisowaniem i gwarancją innego drona – Wizjera (dron rozpoznawczy). Efekt to rosnące zadłużenie przy braku zamówień i zleceń.

Viper widmo

W sierpniu ubiegłego roku MON chwaliło się podpisaniem umowy na modernizację polskich F-16 do standardu Viper. Umowa opiewała na prawie 4 mld dol. i to właśnie WZL 2 mają modernizować podstawowe maszyny bojowe polskiego lotnictwa. Jednak owe miliardy dotrą do Polski dopiero za kilka lat (przewidywane rozpoczęcie seryjnej modernizacji to 2030 r.). Polska modernizuje swoje F-16 dużo wolniej niż np. Grecja, a modernizacja jest niezbędna, by F-16 spełniały wymogi współczesnego pola walki i pozwoliły w pełni wykorzystać zamówione i dostarczane już F-35. – Problem w tym, że możemy nie doczekać do tej modernizacji. Już teraz zaczynają odchodzić ludzie mający unikalne kompetencje, ponieważ widzą, że zakład nie ma zamówień. Nie ma pracy. Pierwszy raz w historii na naszym lotnisku nie stoi żaden samolot polskiej armii, który trzeba by serwisować czy modernizować – mówią nasi informatorzy.

To jest katastrofa. Kiedy kupowaliśmy F-16, kupowaliśmy je z offsetem, wyposażając w unikalne kompetencje właśnie WZL 2 po to, by zakład mógł serwisować i modernizować te maszyny. Mamy ich obecnie 47, po katastrofie jednego w ubiegłym roku w Radomiu, i są to samoloty stanowiące o sile polskiej armii. Doprowadzenie do sytuacji, w której zakład strategiczny dla obronności kraju jest w takiej sytuacji finansowej i z którego odchodzą ludzie o unikalnych kompetencjach, to po prostu nieodpowiedzialność – komentuje nasze informacje Wojciech Skurkiewicz, senator PiS, były wiceszef MON.

Pytania do zarządu

„Codzienna" w ubiegłym tygodniu zadała zarządowi WZL 2 pytania dotyczące sytuacji zakładu. W tym o problemy z płatnościami ZUS i moment rozpoczęcia modernizacji F-16 (przed seryjną modernizacją możliwe są bowiem inne działania przygotowujące ten proces). Nie otrzymaliśmy na razie odpowiedzi. Czekamy. – Odpowiedzialność za taką sytuację ponoszą kolejne zarządy i politycznie kierownictwo MON. Jeszcze przed objęciem władzy przez obecną koalicję sytuacja finansowa tego zakładu była dobra. Był czas, kiedy chcieli ten zakład kupić Norwegowie. Teraz stoi przed widmem upadku – mówi Bartosz Kownacki, szef sejmowej komisji obrony narodowej i były wiceminister MON. Przypomina, że zaraz po objęciu władzy rząd Tuska doprowadził do personalnych czystek nie tylko w zarządach zakładów zbrojeniówki, ale także niżej, na szczeblach wykonawczych. – PO zrobiła czystki od razu. To sparaliżowało albo co najmniej utrudniło realizację podjętych projektów. W przypadku WZL 2 tak właśnie było. Zmieniono zarząd, ten zmieniał ludzi na stanowiskach operacyjnych. Okazało się, że brakuje środków na projekty. Efekty takich zaniedbań muszą się pojawić i to właśnie się dzieje – mówi Bartosz Kownacki.

Wspiera bezprawie w prokuraturze, trafi do Trybunału

BEZPRAWIE \ Dr hab. Sławomir Patyra został zgłoszony przez większość koalicji 13 grudnia jako kandydat na stanowisko sędziego Trybunału Konstytucyjnego. W przeszłości zasłynął m.in. z przygotowania opinii, na podstawie których Adam Bodnar uniemożliwił pracę legalnemu prokuratorowi krajowemu Dariuszowi Barskiemu.

28 czerwca upływa kadencja sędziego TK Andrzeja Zielonackiego i w związku z tym przed Sejmem wybór jego następcy na dziewięcioletnią kadencję. Grupa posłów KO, PSL, Lewicy i Centrum zdecydowała o zgłoszeniu dr. hab. Sławomira Patyry, konstytucjonalisty z Uniwersytetu Marii Curie-Skłodowskiej w Lublinie, który zasłynął m.in. z przygotowania jednej z trzech zamówionych przez Ministerstwo Sprawiedliwości opinii, na podstawie których ówczesny minister Adam Bodnar zablokował możliwość wykonywania obowiązków legalnemu prokuratorowi krajowemu Dariuszowi Barskiemu. Zarówno TK, jak i SN oceniły, że było to działanie bezprawne. Poseł Andrzej Śliwka w mediach społecznościowych zauważył, że niedługo po sporządzeniu tejże opinii dr hab. Patyra „otrzymał intratne stanowisko członka rady nadzorczej państwowego giganta energetycznego PGE".

To jednak niejedyna kandydatura, która wpłynęła. Swoją zgłosiło także PiS, które rekomenduje do TK prof. Artura Kotowskiego, prof. nauk prawnych związanego z Uniwersytetem Kardynała Stefana Wyszyńskiego w Warszawie.

O komentarz poprosiliśmy posła Mariusza Goska. – Z jednej strony słyszymy chociażby od Arkadiusza Myrchy, że TK trzeba odpolitycznić, a z drugiej zgłaszają kandydaturę człowieka znanego chociażby z zaangażowania w odsunięcie od pracy legalnego prokuratora krajowego. Ci ludzie nawet nie udają, że chodzi im o coś innego niż o zaostrzenie konfliktu wokół Trybunału. To ma też zaostrzyć konflikt z prezydentem Karolem Nawrockim – ocenił poseł Gosek.

– Te kandydatury mnie nie zaskakują. Widać, że nadal jest duża chęć zawłaszczania swoimi ludźmi wszystkich instytucji państwowych. Należałoby postawić na kogoś bardziej niezależnego, ale przy tej polaryzacji nie ma na to szans – ocenił z kolei poseł Tumanowicz z Konfederacji.

Jan Przemyłski

eprasa.pl a7e9507fd4

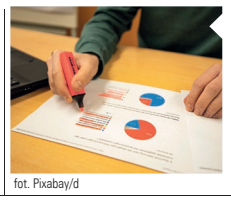

fot. Pixabay/d

POLACY PODZIELENI W OCENIE PREZYDENTA

BADANIE \ Wirtualna Polska opublikowała sondaż oceniający pierwszy rok prezydentury Karola Nawrockiego. Pozytywnie oceniło prezydenta 48,2 proc. badanych, w tym 23,6 proc. „zdecydowanie pozytywnie", a 24,6 proc. „raczej pozytywnie". Głosów negatywnych było nieznacznie więcej, bo 50,1 proc. respondentów, w tym 26,7 proc. „raczej negatywnie", a 23,4 proc. „zdecydowanie negatywnie".

AFERA KŁODZKA \ Kryminalista zeznawał jako świadek

W aktach sprawy pojawia się nazwisko gangstera i sutenera skazanego za zabójstwo

W głośnej sprawie pedofilsko-zoofilskiej z Kłodzka, w której skazano byłą działaczkę Platformy Obywatelskiej Kamilę W. oraz jej męża Przemysława L., pojawia się ciekawy wątek. Jak ustalił portal Niezależna.pl, jednym ze świadków w procesie Przemysława L. był Paweł K. – znany dolnośląski gangster, skazany w przeszłości za zabójstwo i parający się sutenerstwem. To były mąż telewizyjnej celebrytki, która przez wiele lat prowadziła agencję towarzyską w Kłodzku. Z naszych informacji wynika, że kryminalista zeznawał na okoliczność ewentualnej znajomości z Przemysławem L. Chodzi o nieruchomość, którą wynajmował od niego Przemysław L. Sąd uznał jednak, że był to zwykły przypadek.

Magdalena Nowak

Sprawa z Kłodzka od miesięcy wstrząsa opinią publiczną. W marcu tego roku Sąd Okręgowy w Świdnicy skazał 45-letniego Przemysława L. na 25 lat pozbawienia wolności za 26 przestępstw, w tym gwałty na małoletniej pasierbicy i innych dzieciach oraz zoofilię. Jego żona Kamila W. (wcześniej L.) usłyszała wyrok 6,5 roku więzienia za nieudzielenie pomocy własnej córce oraz współudział w znęcaniu się nad zwierzętami. W maju prokuratura złożyła apelację, domagając się surowszej kary.

Sprawa ma również wymiar polityczny. Kamila W. była wieloletnią działaczką Platformy Obywatelskiej w powiecie kłodzkim. Nawet po usłyszeniu pierwszych zarzutów o charakterze zoofilskim kobieta pełniła ważne funkcje w lokalnych strukturach partii, a po wybuchu afery i rozstaniu z mężem otrzymała od miasta lokal socjalny. Według naszych informacji zmowa milczenia wokół Kamili L. może się wiązać z „hakami" w postaci nagrań dokonywanych przez małżeństwo L.

fot. Filip Błażejowski/Gazeta Polska

Świadek w sądzie

Jak ustalił portal Niezależna.pl, w aktach sprawy pedofilskiej z Kłodzka pojawia się niezwykle interesujące nazwisko. Według naszych informacji jednym ze świadków w procesie Przemysława L. był Paweł K. Zeznawał on na okoliczność swoich związków z L.

K. to postać znana w przestępczym półświatku, a medialnie kojarzona jako były mąż Dagmary Kaźmierskiej, celebrytki znanej z programów stacji TTV (kanał należący do TVN Warner Bros. Discovery) i Polsatu. Mężczyzna w przeszłości prowadził agencje towarzyskie, w tym dom publiczny Tora w Kłodzku. Jego kryminalna przeszłość wiąże się z najcięższymi przestępstwami. W 2001 r. przed jednym z klubów w Kłodzku doszło do strzelaniny, w wyniku której zginął Dariusz L., posługujący się pseudonimem Szpila. Strzały oddał właśnie Paweł K. Mężczyzna uciekł do Stanów Zjednoczonych, jednak po powrocie do Polski został aresztowany i usłyszał zarzut zabójstwa. Został skazany. Za kratki trafiła również jego partnerka Dagmara Kaźmierska – za „działanie w zorganizowanej grupie przestępczej, stręczycielstwo, sutenerstwo i zmuszanie młodych kobiet do prostytucji". To właśnie w więzieniu para wzięła ślub. Patocelebrytka w swojej autobiografii wspominała ten czas, pisząc o mężu: „Wiedziałam, kto to jest. Każdy znał K. Był u nas [w Kłodzku] królem, ale do rządzenia rękę miał ciężką. Wszyscy się go bali".

„Jeśli chodzi o Kotlinę Kłodzką, to był numerem jeden wśród gangusów. Brylował w narkotykach. Ściągał haracze. Miał też na koncie porwanie dwóch kobiet, które wraz z innym gangsterem o pseudonimie Hiszpan wywiózł do Niemiec i sprzedał do burdelu. Wtedy po raz pierwszy był poszukiwany listem gończym" – wspominał w rozmowie z Onetem policjant Janusz Bartkiewicz z Komendy Wojewódzkiej Policji we Wrocławiu.

Wątek nieruchomości

Co taki człowiek miał wspólnego z pedofilem Przemysławem L.? Z ustaleń portalu Niezależna.pl wynika, że kryminalista i sutener K. wynajmował w Kłodzku nieruchomość Przemysławowi L. – i to zainteresowało pierwotnie organy ścigania. Mimo to w trakcie późniejszego etapu postępowania i przewodu sądowego nie kontynuowano tego wątku, uznając fakt świadczący o możliwej znajomości obu panów za przypadek nieistotny dla sprawy.

Podkreślmy przy tym, że faktycznie nie ma żadnych dowodów, iż Paweł K. wiedział lub miał jakieś powiązania z samym procederem uprawianym przez L. Do wyjaśnienia pozostaje jednak sprawa ich ewentualnej znajomości. Choć oczywiście nie można wykluczyć zadziwiającego zbiegu okoliczności, tzn. że spośród kilkudziesięciu tysięcy osób zamieszkujących Kłodzko i okolice Przemysław L. zupełnie przypadkowo wynajął nieruchomość akurat od Pawła K.

Obecnie, według naszych informacji, Paweł K. – który kilka lat temu wyszedł z więzienia – mieszka najprawdopodobniej kilkanaście kilometrów od Kłodzka.

OGŁOSZENIE REDAKCYJNE DROBNE

Gazeta Polska codziennie

Jedno słowo to tylko 4 zł, a zasięg ogólnopolski!

Publikacja ogłoszeń drobnych w „Gazecie Polskiej Codziennie" jest prosta i tania. Wystarczy wysłać treść ogłoszenia i proponowane terminy emisji na maila:

reklama@gpcodziennie.pl

a skontaktujemy się z Państwem w ciągu godziny i ustalimy szczegóły.

Proponujemy efektywny sposób na ogłaszanie się w ogólnopolskim wydaniu naszego dziennika za jedyne 4 zł netto od słowa.

eprasa.pl a7e9507fd4

OGŁOSZENIE REDAKCYJNE

SKLEP GAZETY POLSKIEJ

SKLEP TV REPUBLIKA

KSIĄŻKA O GENEZIE KRYPTODYKTATURY TUSKA.
Wciągająca opowieść obnażająca udział ludzi resetu z Rosją w siłowym przejmowaniu instytucji państwa przez koalicję 13 grudnia. Nowe fakty, sensacyjne dokumenty, niemal 700 stron lektury, która pozwala zrozumieć, co naprawdę dzieje się dziś w Polsce.

ZAMÓW NA:

sklep.tvrepublika.pl

sklep.gazetapolska.pl

LUB TELEFONICZNIE
tel. 22 232 37 70

eprasa.pl a7e9507fd4

fot. Wikipedia/d

POSTAWIŁ MU ULTIMATUM

WĘGRY \ Nowy premier Péter Magyar nie odpuszcza czystek. Zaproponował zmianę konstytucji, by móc odwołać prezydenta Tamása Sulyoka, którego parlament wybrał w czasach Viktora Orbána. Wezwał go też, by dobrowolnie zrzekł się urzędu. Dodał, że zaproponowana poprawka umożliwi odwoływanie następnych prezydentów.

AFRYKA \ Szybkie tempo rozprzestrzeniania się eboli

Pilny szczyt w sprawie epidemii

Wczoraj rozpoczął się nadzwyczajny szczyt ośmiorga ministrów zdrowia krajów Wspólnoty Afryki Wschodniej (EAC) w związku z gwałtownym rozwojem epidemii eboli w Demokratycznej Republice Konga. Z kolei Africa Centres for Disease Control and Prevention alarmuje, że już 11 państw jest zagrożonych dalszym rozprzestrzenianiem się choroby.

Paweł Kryszczak

Demokratyczna Republika Konga zmaga się od kilku tygodni z kolejną epidemią eboli – niezwykle groźnego wirusa, który powoduje gorączkę krwotoczną. Najbardziej dotknięte przez wirus są prowincje Ituri, Kiwu Północne i Kiwu Południowe, przy czym epicentrum pozostaje prowincja Ituri, a w szczególności miejscowość Mongbwalu. Jak przypomina Wspólnota Afryki Wschodniej (EAC), obszar ten charakteryzuje się dużą mobilnością ludności i znacznym przemieszczaniem się transgranicznym, co budzi obawy o dalsze rozprzestrzenianie się wirusa w regionie. Sytuację komplikuje fakt, że na szczep bundibugyo wirusa ebola obecnie nie ma zatwierdzonej szczepionki ani konkretnego leczenia.

W Demokratycznej Republice Konga odnotowano już prawie 1,1 tys. podejrzewanych przypadków wirusa i co najmniej 246 zgonów. Zastępca dyrektora organizacji Lekarze bez Granic dr Alan Gonzales powiedział, że nigdy wcześniej nie odnotowano „tak wielu przypadków" w tak krótkim czasie. – Dziś nikt nie zna prawdziwej skali ani powagi tej epidemii. Codziennie zgłaszane są nowe podejrzenia, a setki próbek pozostają nieprzebadane – mówił Gonzales, cytowany przez BBC.

Z kolei dyrektor generalny WHO Tedros Adhanom Ghebreyesus podczas sobotniej wizyty w Bunii w Demokratycznej Republice Konga wyraził przekonanie, że epidemię uda się powstrzymać. – Demokratyczna Republika Konga już stawiła czoła eboli, 16 razy, i za każdym razem udało jej się powstrzymać epidemię... To 17. raz. Ta historia daje mi prawdziwą pewność – mówił Ghebreyesus.

Niepokojący jest fakt, że choroba zaczęła rozprzestrzeniać się w sąsiedniej Ugandzie, gdzie odnotowano dziewięć potwierdzonych przypadków i jeden zgon.

Szybkie rozprzestrzenianie się choroby budzi ogromny niepokój w regionie | fot. Adobe Stock

Dostrzegając skalę zagrożenia, zwołano wirtualny dwudniowy szczyt ministrów zdrowia krajów Wspólnoty Afryki Wschodniej, który rozpoczął się wczoraj i ma na celu powstrzymanie epidemii wywołanej szczepem wirusa bundibugyo. Ponadto EAC, do której należą: Tanzania, Kenia, Uganda, Rwanda, Burundi, Sudan Południowy, Demokratyczna Republika Konga i Somalia, prowadzą działania na rzecz regionalnego mechanizmu przyspieszonego zatwierdzania i rejestracji ewentualnych szczepionek, leków i diagnostyki przeciwko wirusowi ebola.

Estońskie niebo będzie bezpieczniejsze

KRAJE BAŁTYCKIE \ Estonia zainstalowała pierwsze urządzenia do wykrywania i monitorowania dronów na kluczowej części granicy z Rosją. Kreml tymczasem nasila ataki propagandowe na tej kraj, kłamliwie oskarżając jego władze o prześladowanie ludności rosyjskojęzycznej.

Od momentu rozpętania przez Rosję pełnoskalowej wojny na Ukrainie Estonia, podobnie jak pozostałe kraje bałtyckie, znajduje się pod bardzo silną presją Kremla, której celem jest wywoływanie w społeczeństwie poczucia permanentnego lęku. W ostatnim czasie granice są naruszane przez rosyjskie drony, a ponadto odnotowano tam silne zakłócenia, które zmusiły część lotnisk do przejścia na alternatywne systemy nawigacji. Doszło też do serii incydentów, w których ukraińskie drony trafiały do przestrzeni powietrznej Estonii, Łotwy i Finlandii po zakłóceniach wywołanych przez Rosjan. Z tego powodu estońskie służby ostrzegały przed używaniem bezzałogowców w rejonie Narwy. Pod koniec maja doszło do zestrzelenia przez NATO-wski myśliwiec pilnujący przestrzeni krajów bałtyckich ukraińskiego drona, który zboczył z kursu w wyniku rosyjskich działań i znajdował się w przestrzeni Estonii.

W odpowiedzi na te zagrożenia władze w Tallinie zainstalowały urządzenia do wykrywania i monitorowania dronów na południowym odcinku wschodniej granicy, w tym w rejonie, gdzie stykają się granice trzech państw: Estonii, Rosji i Łotwy. Znajdują się tam mobilne systemy radarowe, które mogą być przemieszczane w razie zagrożenia. Do końca roku systemy antydronowe zainstalowane zostaną także na pozostałych odcinkach granicy wschodniej, aż do znajdującego się na północy miasta Narwa.

Na powyższe zagrożenia reaguje też NATO. Aby wzmocnić reakcję sił Sojuszu na wschodniej flance, Holandia i Niemcy stworzą w Estonii „taktyczną" kwaterę główną, a pierwsi żołnierze mają tam wyruszyć w najbliższym czasie.

Rosja tymczasem nasila kampanię kłamstw wobec państw bałtyckich, oskarżając je o łamanie praw zamieszkujących je osób rosyjskojęzycznych. Ma to na celu pokazanie ich w złym świetle na Zachodzie. Najprawdopodobniej Kreml zamierza w najbliższym czasie grać tą kartą, gdyż w zeszłym tygodniu rosyjski zbrodniarz Władimir Putin podpisał ustawę, umożliwiającą Moskwie zaatakowanie innych krajów pod pretekstem „ochrony obywateli rosyjskich" za granicą.

Petar Petrović
portal TVRepublika.pl

Kruchy rozejm i festiwal oskarżeń

BLISKI WSCHÓD \ Formalne zawieszenie broni między Iranem a USA nie powstrzymuje obu stron przed wymianą ognia. Sprawę komplikują dodatkowo zaostrzające się walki Izraela z Hezbollahem.

Stany Zjednoczone poinformowały, że w ostatnim czasie uderzyły w irańskie stanowiska radarowe, po tym jak Kuwejt zgłosił ataki irańskich rakiet i dronów na swoje terytorium. Teheran odpowiedział atakiem na amerykańską bazę. Doszło też do zestrzelenia przez Irańczyków amerykańskiego drona nad wodami międzynarodowymi. To już trzecia duża eskalacja przemocy wokół cieśniny Ormuz w ciągu ostatniego tygodnia.

Prezydent USA Donald Trump uspokaja, że działania te nie są zagrożeniem dla prowadzonych rozmów pokojowych, i przekonywał w poście na Truth Social, że „wszystko się dobrze ułoży i że Iran naprawdę chce zawrzeć porozumienie i będzie ono dobre dla USA". Strona irańska na razie nie wypowiada się w tej kwestii tak optymistycznie, przekonując ustami rzecznika MSZ, że opóźnienie w procesie dyplomatycznym mającym na celu zakończenie wojny można tłumaczyć „brakiem zaufania, sprzecznymi stanowiskami Waszyngtonu oraz atakami Izraela na Liban".

Esmaeil Baghaei dodał, że Teheran postrzega działania Izraela w regionie, w tym w Libanie, jako nierozerwalnie związane z USA, i zarzucił Waszyngtonowi naruszanie obowiązującego zawieszenia broni. Pomimo ogłoszonego w połowie kwietnia zawieszenia broni izraelska armia i terroryści z Hezbollahu kontynuują wymianę ognia. Amerykański portal Axios podał, powołując się na libańskiego urzędnika, że Teheran naciska na Hezbollah, aby zaostrzył walkę z Izraelem, gdyż liczy na uzyskanie dzięki temu przewagi w rozmowach z USA.

(pp)

eprasa.pl a7e9507fd4

fot. Wikipedia/d

NIE CHCĄ KOMUNISTY

WIELKA BRYTANIA \ **Brytyjski rząd nie wpuścił do kraju marksistowskiego influencera Hasana Pikera. W tym samym czasie amerykańskie służby badają, czy jego propagandowa wizyta na Kubie nie naruszyła sankcji.**

fot. Wikipedia/d

SYRYJSCY ZBRODNIARZE PRZED SĄDEM

AUSTRIA \ **W Wiedniu rozpoczął się proces dwóch członków reżimu Baszara al-Asada. Były generał syryjskiego wywiadu i wysoko postawiony policjant są oskarżeni o torturowanie członków opozycji i uczestników protestów.**

AMERYKA POŁUDNIOWA \ Kolejny sojusznik Trumpa idzie po władzę

Wielki sukces prawicy w Kolumbii

W Kolumbii zakończyła się pierwsza tura wyborów prezydenckich. Zwyciężył w niej niespodziewanie polityczny outsider, kandydat prawicy Abelardo de la Espriella, który w drugiej turze zmierzy się z kandydatem skrajnej lewicy. Polityk nie ukrywa, że jego wzorem do naśladowania jest Donald Trump.

Wiktor Młynarz

Od 2022 r. prezydentem Kolumbii jest Gustavo Petro. Jako nastolatek wstąpił on do marksistowskiej partyzantki Ruch 19 Kwietnia (M-19), która po demobilizacji zmieniła się w partię polityczną. Konstytucja zabrania walki o drugą kadencję, więc poparł innego lewicowca, senatora Ivána Cepedę, który wcześniej zwyciężył w prawyborach Paktu Historycznego, największej lewicowej partii w tym kraju.

Kolumbia od dekad zmaga się z falą przemocy ze strony lewicowych organizacji paramilitarnych i karteli narkotykowych. Jeden z konserwatywnych kandydatów w tych wyborach padł nawet w zeszłym roku ofiarą zamachu. Jak informuje BBC, ministerstwo obrony skierowało ponad 400 tys. żołnierzy i policjantów do zapewnienia wyborcom bezpieczeństwa. W północnym regionie Ceasar konieczne było przeniesienie komisji wyborczej po tym, gdy ktoś zaatakował żołnierzy przy użyciu drona.

Po podliczeniu głosów okazało się, że Cepeda zajął drugie miejsce, z wynikiem 40,9 proc. W pierwszej turze zwyciężył za to prawicowy polityk Abelardo de la Espriella, który startował jako kandydat niezależny. Głosowało na niego 43,74 proc. wyborców. Oznacza to, że obaj politycy zmierzą się w drugiej turze pod koniec czerwca.

Kandydat prawicy dostał najwięcej głosów, a lewica już zaczęła podważać wyniki | fot. Juan David Duque/Reuters/Forum

De la Espriella jest z wykształcenia prawnikiem, bez większego doświadczenia w polityce. Ideowo jest prawicowcem – popiera m.in. prawo do posiadania broni, liberalizm gospodarczy i sprzeciwia się aborcji. Przyjaźni się z obecnym prezydentem Ekwadoru Danielem Noboą. Nie ukrywa, że politycznym wzorem do naśladowania są dla niego prezydent Salwadoru Nayib Bukele i prezydent USA Donald Trump. Co ciekawe, on sam ma od 2023 r. amerykańskie obywatelstwo.

W swojej kampanii kandydat prawicy postawił głównie na kwestie bezpieczeństwa mieszkańców i walkę z przemocą, z jaką zmaga się jego kraj. Postulował m.in. użycie wojska do walki z lewicowymi organizacjami terrorystycznymi i kartelami narkotykowymi – w Kolumbii różnica między nimi często jest bardzo mała – bombardowanie ich obiektów i niszczenie pól koki we współpracy z amerykańskimi siłami powietrznymi. Cepeda, wzorem swojego poprzednika, popiera politykę dogadywania się z nimi i ustępstw.

Po ogłoszeniu wstępnych wyników pierwszej rundy lewica od razu zaczęła je podważać. Petro napisał na portalu społecznościowym X, że nie zaakceptuje wyników opublikowanych przez Narodowy Rejestr Obywatelski, który odpowiada za organizację wyborów, i poczeka, aż głosy zostaną ręcznie przeliczone.

Ręczne liczenie głosów może potrwać miesiące. Juan Carlos Galindo Vacha, były szef rejestru, zauważył, że wstępne wyniki zwykle nie różnią się od ostatecznych o więcej niż 1 proc., i oskarżył lewicowego prezydenta o sianie dezinformacji. Cepeda również sugerował, że doszło do fałszerstwa.

Te wyniki to wielki sukces Trumpa. Jeśli kandydat prawicy zwycięży w drugiej turze, prezydent USA będzie miał kolejnego bliskiego sojusznika w regionie, który tradycyjnie skręcał bardziej na lewo. Co więcej, dla Trumpa jednym z priorytetów jest walka z zalewającą USA falą narkotyków, a de la Espriella chętnie pomoże mu w walce z kartelami. Petro w ostatnich miesiącach zaczął traktować ją nieco poważniej, ale zdaniem Białego Domu było to za późno.

Francuzi po raz kolejny uderzyli we flotę cieni

ATLANTYK \ **Francja przy wsparciu m.in. Wielkiej Brytanii dokonała abordażu kolejnego tankowca wykorzystywanego przez Rosję do omijania sankcji. Operacja przejęcia jednostki „Tagor", wchodzącej w skład floty cieni, została przeprowadzona na wodach Oceanu Atlantyckiego.**

Francuska marynarka wojenna (Marine nationale) w niedzielny poranek na wodach międzynarodowych zatrzymała tankowiec objęty międzynarodowymi sankcjami. Jednostka „Tagor" wypłynęła z Murmańska w Rosji i została przechwycona ok. 400 mil morskich na zachód od krańca Bretanii.

– Celem tej operacji było sprawdzenie przynależności państwowej statku podejrzanego o pływanie pod fałszywą banderą. Po wejściu na pokład statku zespołu inspekcyjnego analiza dokumentów potwierdziła podejrzenia dotyczące pływania pod fałszywą banderą. Zgodnie z prawem międzynarodowym i na wniosek prokuratury statek został zawrócony – poinformowała prefektura morska Atlantyku.

Z kolei prezydent Francji Emmanuel Macron podkreślił, że interwencja została przeprowadzona na Atlantyku, na pełnym morzu, przy wsparciu kilku partnerów, w tym Wielkiej Brytanii, w ścisłym poszanowaniu prawa morskiego. „Jest nie do przyjęcia, aby statki omijały międzynarodowe sankcje, naruszały prawo morskie i finansowały wojnę, którą Rosja prowadzi przeciwko Ukrainie od ponad czterech lat" – napisał na portalu X prezydent Francji.

Jak dodał Emmanuel Macron, „statki, które nie przestrzegają najbardziej podstawowych zasad żeglugi morskiej, stanowią również zagrożenie dla środowiska i bezpieczeństwa nas wszystkich". Szef Sztabu Generalnego Sił Zbrojnych Francji gen. Fabien Mandon podkreślił, że ta „czwarta interwencja od września 2025 r. ilustruje naszą stałą czujność wobec tych, którzy próbują omijać prawo międzynarodowe".

Jak już pisaliśmy w „Codziennej", francuski sąd skazał w marcu na rok więzienia i grzywnę w wysokości 150 tys. euro kapitana tankowca, który należał do rosyjskiej floty cieni. Jednostka ta została zatrzymana jesienią ubiegłego roku na wodach Oceanu Atlantyckiego, na wysokości miasta Saint-Nazaire.

Amerykańska Agencja Reutera przypomniała, że Francja i Wielka Brytania zapowiedziały już jakiś czas temu podjęcie stanowczych działań wobec statków powiązanych z rosyjską flotą cieni. Brytyjski premier Keir Starmer ogłosił w marcu, że zezwolił brytyjskiemu wojsku na abordaż statków należących do floty cieni.

Paweł Kryszczak

eprasa.pl a7e9507fd4

fot. Pixabay/d

PRZEMYSŁ WCIĄŻ POD KRESKĄ. PMI NAJWYŻEJ OD ROKU, ALE ZAMÓWIEŃ NADAL BRAKUJE

WSKAŹNIKI \ PMI dla polskiego przemysłu wzrósł w maju do 49,4 pkt z 48,8 pkt miesiąc wcześniej, osiągając najwyższy poziom od 13 miesięcy. Mimo wzrostu produkcji i zakupów surowców sektor nadal się kurczy, a liczba nowych zamówień spada już 14. miesiąc z rzędu. Ekonomiści wskazują na słaby popyt i wysokie koszty.

RYNEK PRACY \ Polacy wracają do tradycyjnych sposobów szukania nowego zatrudnienia

Jak znaleźć dobrą pracę? Pomagają znajomości

Przy poszukiwaniu nowego zatrudnienia warto popytać znajomych. Jak pokazują badania, rośnie rola osobistych kontaktów i poleceń, a także samodzielnego przeglądania ofert na stronach internetowych firm, a kolejny rok z rzędu maleje znaczenie mediów społecznościowych. Wciąż jednak przeglądanie ofert pracy na portalach z ogłoszeniami pozostaje najczęściej wybieranym sposobem poszukiwania wymarzonego zajęcia.

Paweł Woźniak

Choć media społecznościowe od lat są ważnym narzędziem komunikacji zawodowej, ich znaczenie w poszukiwaniu pracy systematycznie spada. Coraz więcej Polaków stawia natomiast na rekomendacje znajomych, kontakty zawodowe oraz bezpośrednie śledzenie ofert publikowanych przez pracodawców.

Z „Barometru rynku pracy 2026" Gi Group wynika, że najważniejszym źródłem informacji o zatrudnieniu pozostają portale z ogłoszeniami. Korzysta z nich 55,4 proc. badanych. To właśnie tam większość kandydatów rozpoczyna poszukiwania nowej pracy.

– Skuteczna rekrutacja zaczyna się dziś od zrozumienia, w jaki sposób kandydaci naprawdę szukają pracy. Jedni regularnie przeglądają portale z ogłoszeniami, inni zaglądają bezpośrednio na strony internetowe firm, a część korzysta przede wszystkim z rekomendacji i kontaktów. Dlatego nie ma jednego uniwersalnego sposobu prowadzenia rekrutacji – podkreśla Grzegorz Gojny, dyrektor w Gi Group.

Mimo rozwoju nowych technologii przy poszukiwaniu nowego zatrudnienia najskuteczniejsze pozostają sprawdzone metody | fot. Adobe Stock

Badanie pokazuje, że różnice w sposobach szukania pracy wynikają przede wszystkim z wieku, wykonywanego zawodu i miejsca zamieszkania. Portale z ogłoszeniami są szczególnie popularne wśród osób po 55. roku życia, pracowników usług oraz mieszkańców największych miast.

Jednocześnie rośnie znaczenie osobistych kontaktów i poleceń. Z tej formy poszukiwania pracy najczęściej korzystają osoby w wieku 55–67 lat, kadra kierownicza oraz pracownicy handlu. Dla wielu kandydatów sieć zawodowych znajomości pozostaje jednym z najskuteczniejszych sposobów dotarcia do atrakcyjnych ofert.

Coraz częściej kandydaci odwiedzają również zakładki „kariera" na stronach internetowych firm. Taką drogę poszukiwania pracy częściej wybierają starsi specjaliści, osoby na stanowiskach kierowniczych oraz pracownicy sektora publicznego.

Maleje natomiast znaczenie mediów społecznościowych. Nadal korzystają z nich głównie osoby w wieku 25–44 lata oraz mieszkańcy największych miast, jednak ich rola jest mniejsza niż jeszcze kilka lat temu.

Wyniki badania pokazują, że mimo rozwoju nowych technologii najskuteczniejsze pozostają sprawdzone metody. Dobra praca coraz częściej znajduje kandydatów dzięki poleceniom, kontaktom zawodowym i świadomemu monitorowaniu ofert pracodawców, a nie za pośrednictwem algorytmów mediów społecznościowych.

Technologiczni giganci potrzebują więcej prądu. Nawet kosztem wygaszania dekarbonizacji

NOWE TECHNOLOGIE \ Jeszcze kilka lat temu stare elektrownie węglowe i gazowe miały symbolizować odchodzącą epokę przemysłu. Dziś coraz częściej stają się jednym z najbardziej pożądanych aktywów na rynku technologicznym. Powód jest prosty: sztuczna inteligencja potrzebuje gigantycznych ilości energii, a firmy, takie jak Amazon, Microsoft, Google czy Meta, rozpoczynają wyścig o dostęp do stabilnych źródeł zasilania dla nowych centrów danych.

W Stanach Zjednoczonych i Europie trwa cicha transformacja energetyczna napędzana przez AI. Paradoks polega na tym, że sektor, który przez lata przedstawiał się jako lider zielonej rewolucji, coraz częściej spogląda w stronę infrastruktury związanej z paliwami kopalnymi. Największym problemem okazuje się zdobycie odpowiedniej mocy przyłączeniowej. W wielu regionach USA operatorzy sieci energetycznych są zasypani wnioskami o nowe podłączenia. Kolejki oczekujących projektów liczone są w tysiącach, a czas oczekiwania na przyłączenie nowego obiektu wynosi często od pięciu do siedmiu lat.

Dlatego dawniej niechciane elektrownie okazują się dziś prawdziwą kopalnią wartości. Dysponują już stacjami transformatorowymi, liniami wysokiego napięcia i przyłączami zdolnymi obsłużyć ogromne obciążenia energetyczne. Dla firm rozwijających sztuczną inteligencję oznacza to możliwość skrócenia procesu inwestycyjnego o wiele lat. Według analiz rynku tylko w USA w budowie znajduje się ponad 36 GW nowych mocy dla centrów danych, a kolejne ponad 200 GW pozostaje na etapie planowania.

Nowoczesne centra danych różnią się od tradycyjnych serwerowni. Trening dużych modeli językowych wymaga tysięcy wyspecjalizowanych procesorów pracujących jednocześnie przez wiele tygodni. Zużycie energii jest wielokrotnie wyższe niż w klasycznych usługach chmurowych. Analitycy szacują, że globalne centra danych związane ze sztuczną inteligencją mogą w tym roku zużyć ponad 1000 TWh energii elektrycznej, czyli więcej niż całe roczne zapotrzebowanie Japonii.

Nie chodzi wyłącznie o ilość energii. Dla operatorów AI kluczowa jest jej dostępność przez całą dobę. W przeciwieństwie do fabryk czy gospodarstw domowych centra danych nie mogą pozwolić sobie na przerwy w zasilaniu. Dlatego coraz większe znaczenie zyskuje stabilna moc dostępna niezależnie od pogody. To właśnie tutaj pojawia się problem z odnawialnymi źródłami energii. Wiatr i słońce są coraz tańsze, ale pozostają zależne od warunków atmosferycznych. W efekcie wiele firm technologicznych, równolegle do inwestycji w OZE, zabezpiecza dostawy energii z gazu, energetyki jądrowej lub istniejących elektrowni cieplnych.

Energia to tylko część problemu. Równie istotne staje się chłodzenie infrastruktury. Nowoczesne klastry AI generują ogromne ilości ciepła. Dlatego operatorzy coraz częściej wybierają lokalizacje położone nad rzekami, jeziorami lub w pobliżu dawnych elektrowni wyposażonych już w rozbudowane systemy chłodzenia.

Największy paradoks dotyczy jednak polityki klimatycznej samych gigantów technologicznych. Amazon, Microsoft czy Google od lat inwestują miliardy dolarów w energię odnawialną i deklarują osiągnięcie neutralności klimatycznej. Jednocześnie gwałtowny rozwój AI zmusza je do poszukiwania stabilnych źródeł zasilania na niespotykaną wcześniej skalę. W praktyce oznacza to wydłużanie życia części bloków gazowych i węglowych, które jeszcze niedawno miały zostać wyłączone. W niektórych amerykańskich regionach operatorzy systemów energetycznych opóźniają zamykanie starych jednostek właśnie ze względu na rosnące zapotrzebowanie ze strony sektora AI.

Eksperci podkreślają, że sztuczna inteligencja przestaje być jedynie branżą cyfrową. Coraz bardziej przypomina przemysł ciężki, którego rozwój zależy od dostępu do energii, infrastruktury przesyłowej i zasobów naturalnych. W efekcie dawne elektrownie, które miały stać się symbolem energetycznej przeszłości, niespodziewanie wracają do gry jako fundament gospodarki AI.

(miecz)

eprasa.pl a7e9507fd4

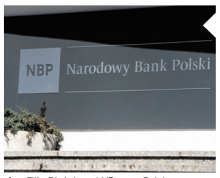

fot. Filip Błażejowski/Gazeta Polska

RPP NIE RUSZY STÓP. SPADA INFLACJA, ALE GOSPODARKA HAMUJE

PIENIĄDZ \ **Analitycy ING spodziewają się, że RPP na dzisiejszym posiedzeniu pozostawi stopy procentowe bez zmian, a główna stopa NBP utrzyma się na poziomie 3,75 proc. Mimo ryzyka związanego z konfliktem na Bliskim Wschodzie inflacja w maju okazała się niższa od oczekiwań, a presja cenowa słabnie. Jednocześnie gorsze dane z gospodarki sugerują, że droższa ropa może ograniczać tempo wzrostu. ING podtrzymuje prognozę stabilnych stóp przez cały 2026 r.**

ŻYWNOŚĆ \ Pada kolejny mit zielonego szaleństwa

Insekty nie są lepsze niż mięso

Choć insekty przez lata były przedstawiane jako ekologiczny Święty Graal, który uratuje planetę przed emisjami z tradycyjnego rolnictwa, najnowszy raport Stockholm Environment Institute (SEI) jednoznacznie burzy ten mit. Publikacja dowodzi, że w umiarkowanym klimacie Europy i Ameryki Północnej przemysłowa hodowla owadów generuje ślad węglowy zbliżony do hodowli drobiu, a w pewnych warunkach rynkowych wręcz szkodzi klimatowi.

Paweł Woźniak

Analiza cyklu życia przeprowadzona przez naukowców z SEI, uniwersytetu w Lejdzie i European Institute for Animal Law & Policy ujawnia ogromne rozbieżności w emisjach. W krajach o umiarkowanym klimacie produkcja jednego kilograma białka z owadów generuje od 3 do nawet 35,5 kg ekwiwalentu CO_2 (CO_2eq), z medianą na poziomie 13,5 kg CO_2eq.

Dla porównania produkcja białka z kurczaka generuje 18–36 kg CO_2eq, a z wieprzowiny 21–53 kg. Oznacza to, że w najgorszych scenariuszach hodowla owadów niemal zrównuje się z hodowlą drobiu pod względem emisji. Choć insekty wciąż wypadają znacznie lepiej niż wołowina, jeśli chodzi o ślad węglowy (75–170 kg CO_2eq), to kurczak pozostaje ich bezpośrednim konkurentem na masowym rynku taniego białka.

Głównym problemem w Europie są koszty energetyczne. Larwy owadów, takich jak czarna mucha czy mącznik młynarek, wymagają stale wysokich temperatur do szybkiego wzrostu. W klimacie umiarkowanym fabryki owadów muszą być nieustannie ogrzewane, co przy wciąż ograniczonym udziale energii odnawialnej drastycznie podbija ślad węglowy całej produkcji.

Kolejnym kluczowym argumentem raportu jest to, jak owady są wykorzystywane w globalnym łańcuchu żywnościowym. Wizja konsumentów zajadających się burgerami z robaków pozostaje marginesem – większość produkcji trafia do karm dla zwierząt domowych oraz pasz dla ryb i drobiu.

Tutaj pojawia się największy paradoks klimatyczny. Mączka z owadów nie zastępuje na ogół wysokoemisyjnego mięsa, lecz tradycyjne składniki pasz: śrutę sojową (0,9–2,2 kg CO_2eq/kg białka) oraz mączkę rybną (0,2–9,3 kg CO_2eq). Jak podkreśla dr Cleo Verkuijl z SEI, jeśli produkcja owadów „karmi" inne zwierzęta, zamiast redukować spożycie mięsa przez ludzi, to w miejsce transformacji systemu żywnościowego otrzymujemy jedynie pogłębienie i utrwalenie tradycyjnego, intensywnego rolnictwa. Dane rynkowe cytowane przez zagraniczne ośrodki, m.in. brytyjski The Insect Institute, wskazują nawet, że mączka z owadów produkowana na skalę przemysłową potrafi być kilkunastokrotnie gorsza dla klimatu niż soja.

Teoretycznie hodowla owadów miała się opierać na tzw. gospodarce cyrkularnej – owady miały żywić się odpadami biologicznymi. W rzeczywistości rygorystyczne przepisy sanitarne w UE i USA oraz wymóg zachowania powtarzalnej jakości biomasy sprawiają, że hodowcy karmią owady pełnowartościowymi ziarnami i produktami zbożowymi.

Co więcej, nowe badania analizują kwestię zużycia wody. Wyniki opublikowane na portalu Welthungerhilfe pokazują, że współczesne systemy hodowli owadów wymagają od 0,4 do 0,8 m sześc. wody na kilogram biomasy, co przewyższa zapotrzebowanie drobiu, a w niektórych przypadkach nawet wieprzowiny. Raport SEI po raz pierwszy głośno wspomina również o dobrostanie zwierząt – pojawiające się dowody na zdolność owadów do odczuwania cierpienia stawiają znak zapytania nad ich masowym uśmiercaniem w miliardowych ilościach.

Wnioski naukowców są jednoznaczne: zamiast bezkrytycznie dotować fermy insect-protein, inwestorzy i rządy powinni skierować kapitał na alternatywy o pewniejszym bilansie ekologicznym. Owady mogą pomóc w zmniejszaniu śladu węglowego, ale tylko w tropikach i przy karmieniu prawdziwymi odpadami. W Europie ich „zielona karta" właśnie traci ważność.

OGŁOSZENIE REDAKCYJNE

eprasa.pl a7e9507fd4

fot. Wikipedia/d

George Friedman
amerykański politolog, ekspert od geopolityki i wojskowości
\\ Chiny to niesłychanie biedny kraj. \\

Hanna Shen

POLITYKA \ Raport Asian Forum namawia do otwarcia gospodarki na Państwo Środka

Groźne naciski. Lobbyści rozmiękczają wizerunek Chin

Cały zachodni świat – z USA na czele – ogranicza dziś zależność od Chin w strategicznych sektorach: półprzewodnikach, sieciach 5G, bateriach, surowcach krytycznych, infrastrukturze portów i kolei. A właśnie w tym momencie w Polsce ukazuje się obszerny raport, który idzie pod prąd: przekonuje, że niepotrzebnie trzymamy Chiny na dystans i powinniśmy otworzyć się na kapitał Państwa Środka. Wydała go organizacja Asian Forum – zrzeszająca spedytorów, importerów, kancelarie obsługujące chińskich inwestorów, czyli firmy, które zarabiają tym więcej, im szerzej Polska otworzy drzwi ChRL.

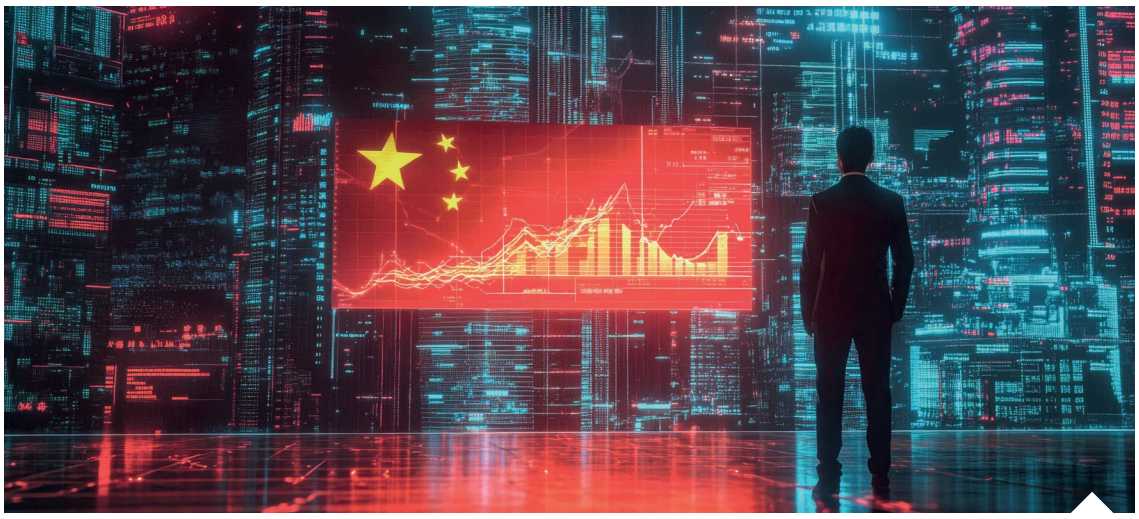
Chiny chcą sprzedawać, nie kupować, i pilnują tej nierównowagi cłami i embargami | fot. Adobe Stock

To normalne, że branża broni swoich interesów, ale odbiega od normy to, gdy powielanie jej argumentów przedstawia się jako rację stanu. A stawką jest suwerenność gospodarcza – czy o własnym przemyśle, energetyce i sieciach decydujemy sami, czy pod dyktando obcej stolicy. Bo to nie handel między równymi – w 2025 roku Polska kupiła od Chin towary za blisko 58 mld euro, a sprzedała tam za 3 mld. Kupujemy od Chin osiemnaście razy więcej, niż im sprzedajemy. Raport Asian Forum wygląda na chłodną ekspertyzę – wykresy, przypisy, dane z urzędów. Jest jednak głosem lobby, który rozmiękcza czujność wobec mocarstwa używającego gospodarki jak broni.

Trzy sposoby na Chiny

Raport dzieli Europę na trzy obozy według tego, jak układają sobie relacje z Chinami. Pierwszy to współpraca: Węgry, Hiszpania i Grecja układają się z Pekinem i dostają za to w zamian możliwość dokonywania inwestycji. Sztandarowy przykład to warta 7,34 mld euro fabryka baterii CATL pod Debreczynem; autorzy dokumentu podają ją jako sukces, choć produkcja miała ruszyć w 2025 r., a do dziś pozostaje nietknięta. Drugi to balansowanie: Niemcy, Francja i Szwecja robią interesy z Chinami, ale trzymają polityczny dystans i potrafią uderzyć; to Francja przepchnęła unijne cła na chińskie auta. Trzeci to rywalizacja. Litwa, Holandia, Polska według raportu zostają z niczym, bo mają deficyt taki sam jak reszta, a inwestycji nie dokonują.

Tu zaczyna się problem

Wniosek raportu dla Polski jest prosty: wyjdź z trzeciej grupy, porzuć rywalizację i otwórz się na chiński kapitał. Raport sprzedaje to jako efekt chłodnej analizy, choć analizę ustawiono pod ten wniosek. Sukces zdefiniowano wąsko, jako dużo handlu i chińskich fabryk; bezpieczeństwo narodowe nie jest tu pełnoprawną pozycją w rachunku. Politykę Polski raport zbywa jako „reaktywną", a trzymanie strony Waszyngtonu kwituje jako „de facto lojalność wobec atlantyckiego sojusznika" – tak jakby sojusz z USA był upokarzającym potakiwaniem, a nie świadomym wyborem państwa, które wie, kto gwarantuje jego bezpieczeństwo.

Najmocniejsze świadectwo przeciw tezie raportu kryje się w nim samym – w faktach, które przytacza, choć podważają jego tezę. Każdy pokazuje, jak głęboko Chiny już weszły w europejską gospodarkę. Przejęły holenderską Nexperię, producenta półprzewodników, który de facto trafił w ręce chińskiego państwa. Wstrzymały eksport grafitu do Szwecji jako narzędzie nacisku, a firma Northvolt potem zbankrutowała. Chiński masowiec „Yi Peng 3" był podejrzewany o zerwanie kabli na Bałtyku, po czym Litwa wydaliła chińskich dyplomatów. W Polsce ABW zatrzymała obywatela Chin pod zarzutem szpiegostwa. Chiny wielokrotnie nakładały też embargo na polską żywność, zdejmując je, gdy chciały coś ugrać politycznie.

To nie odosobnione incydenty, lecz obraz mocarstwa, które wrosło w europejską gospodarkę na tyle głęboko, że może nią szarpać jak dźwignią – wstrzymać surowiec, zamknąć rynek, przeciąć kabel. Raport te dowody skrzętnie zbiera, a potem wyprowadza z nich wniosek nie do obrony: skoro Chiny są już tak obecne i tak potrafią naciskać, otwórzmy się na nie jeszcze szerzej. To jak opisać, ile razy ktoś nas okradł, i zakończyć radą, żeby dać mu klucze do domu. Co więcej, raport uznaje chińskie przejęcia za rzecz przesądzoną. W przypadku Nexperii zaznacza, że holenderska ustawa nie działa wstecz, więc transakcji nie da się cofnąć. Tyle że jesienią 2025 r. Holandia sięgnęła po nadzwyczajne prawo i odebrała Chinom kontrolę nad spółką, powołując się na bezpieczeństwo, czyli poszła dokładnie w stronę, którą raport odradza Polsce.

Najgroźniejsza jest jednak inna rekomendacja, bo dotyczy nie pojedynczej firmy, którą w razie czego można odzyskać, lecz całych arterii handlu. Raport zaleca, by Polska „przyciągała chińskie inwestycje logistyczne i spedycyjne", czyli oddała chińskiemu kapitałowi kontrolę nad terminalami i hubami, przez które płyną towary całego regionu. Kto je kontroluje, ten w razie kryzysu może je odciąć i wie, co płynie, w tym zaopatrzenie wojskowe. A mówimy o mocarstwie, które, jak przyznaje sam raport, staje po stronie Rosji w wojnie z Ukrainą i bywa wprost nazwane „bezpośrednim aliantem Rosji"; nową arktyczną trasę do Gdańska raport wiąże ze współpracą rosyjsko-chińską. Otwarcie na chiński kapitał w logistyce jest więc w praktyce otwarciem na Rosję. Tej sprzeczności raport nigdzie nie wyjaśnia. A kto zyska, gdy oddamy te arterie? Na pewno nie Polska.

Pułapka win-win

Wszystkie opisane w raporcie państwa, zarówno uległe, jak i twarde, mają z Chinami ujemny bilans handlowy. Raport czyta to jako zachętę: skoro deficyt masz tak czy inaczej, przynajmniej zgarniaj inwestycje. Ale wniosek jest dokładnie odwrotny. Skoro deficytu nie likwiduje żadna strategia, to nie bierze się on z postawy Europy, lecz z samej konstrukcji: Chiny chcą sprzedawać, nie kupować, i pilnują tej nierównowagi cłami i embargami, a uległość nie chroni, bo Hiszpania mimo przyjaźni dostała cła na wieprzowinę, Francja na koniak. Chińskiemu hasłu „win-win", że na współpracy zyskują obie strony, dane z raportu wprost przeczą. Zanim więc napisze się raport namawiający do skorzystania z chińskiej oferty, warto sprawdzić, czy ta oferta w ogóle jest uczciwa.

A same liczby podane w raporcie? Też nie wytrzymują próby. Tabela inwestycji w Hiszpanii wzmiankuje o „8.254 mld euro" – z angielską kropką zamiast przecinka, więc czytelnik łatwo odczyta miliardy jako biliony. Francuska farma wiatrowa ma „łączną moc 500 GW" zamiast 500 MW, to zaś pomyłka o trzy rzędy wielkości. Wszystko to ślady pośpiechu i braku korekty. A skoro dokument pisano w takim tempie, nasuwa się pytanie: czy to analiza, z której wyszedł wniosek, czy gotowy wniosek, pod który naprędce dorobiono analizę?

Raport ma jedno trafne spostrzeżenie: sama rywalizacja nie zmniejsza deficytu. Według Eurostatu największy deficyt z Chinami w całej Unii miała w 2024 r. Holandia, państwo trzymające Pekin na dystans. Ale raport wyciąga z tego fałszywy wniosek: skoro twardość nie pomaga, rzućmy się Chinom w ramiona. To fałszywa alternatywa. Nie chodzi o to, jak ugłaskać Pekin, lecz o to, jak wykorzystać to, że świat od Pekinu ucieka; według firmy doradczej Bain w 2024 r. już blisko 70 proc. ankietowanych wielkich koncernów przenosiło część produkcji z Chin, a Polska jest dziś w europejskiej czołówce kierunków, do których ten kapitał płynie. Ograniczanie napływu chińskiego kapitału nie jest więc obciążeniem, lecz atutem: czyni z Polski bezpieczną alternatywę dla inwestorów uciekających przed chińskim ryzykiem. I właśnie dlatego raport jest groźny. Namawia, byśmy otworzyli się na chiński kapitał akurat wtedy, gdy cały Zachód się od niego odwraca, a więc zaprzepaścili podwójną szansę – by stać się dla uciekających z Chin inwestorów bezpieczną przystanią i by umocnić własną pozycję jako wiarygodnego sojusznika Zachodu.

eprasa.pl a7e9507fd4

fot. Zbyszek Kaczmarek/Gazeta Polska

Andrzej Zybertowicz
profesor, socjolog. Wypowiedź z Telewizji Trwam z listopada 2024 r.

\\ **Zasługą Donalda Tuska jest doprowadzenie do kretynizacji pewnej części elektoratu. (...) W książce dwóch badaczy (...) wykazano, że przeciętny zwolennik PiS, poza oglądaniem ówczesnej telewizji publicznej, także zaglądał do TVN-u, a przeciętny zwolennik PO oglądał tylko TVN. To kto miał szersze horyzonty (...)?** \\

OPINIE \ Skoro w niektórych sondażach szaleństwo polaryzacji skutkuje, premier podkręca tempo

Tusk gra na to, by Polacy skoczyli sobie do gardeł

Kilka dni temu w rozmowie z „Gazetą Wyborczą" znana z poparcia dla rządu Donalda Tuska aktorka Joanna Szczepkowska powiedziała, że w obecnej, wyjątkowej sytuacji wybaczyłaby mu wszystko. Czy w takim nastawieniu należy szukać rozwiązania zagadki, dlaczego mimo bardzo krytycznych recenzji dla pracy premiera i jego gabinetu partia rządząca notuje wciąż bardzo dobre wyniki sondażowe, osiągając niekiedy nawet wzrosty zbliżające ją do 40 proc. poparcia? A przecież równocześnie w innym badaniu 52 proc. Polaków ma złą opinię o gabinecie, w którym hegemonem jest KO. Tusk wybiera radykalizację i podkręcenie politycznych sporów, wierząc, że to recepta na wyborczy sukces.

Krzysztof Karnkowski

Spójrzmy na działania rządu i kierunki jego narracyjnej ofensywy z ostatnich dni. Wciąż nie milkną echa sprawy fałszywych zawiadomień na temat zagrożeń, jakie miały mieć miejsce w biurach i mieszkaniach dziennikarzy Telewizji Republika, w tym szefa stacji, a następnie również w domu należącym do rodziny prezydenta Karola Nawrockiego. Pomimo zgłaszanych i potwierdzanych wielokrotnie zastrzeżeń władza nie ma sobie nic do zarzucenia, a osoby będące ofiarami tych sytuacji oskarża się wręcz o sabotowanie wysiłków służb. Dochodzi przy tym do kuriozalnych sytuacji – choćby mieszania danych w oficjalnych wypowiedziach. Niekompetentna rzeczniczka MSWiA Karolina Gałecka w odpowiedzi na merytoryczne zarzuty dziennikarzy twierdzi, że kierują się niechęcią do kobiet. Równocześnie wszczynane jest śledztwo mające zbadać wizytę dziennikarzy Republiki w budynku prokuratury. Postępowanie będzie prowadzić najbardziej upolityczniona prokurator w Polsce, mocno promowana przez ministra Waldemara Żurka Ewa Wrzosek. Widzimy w tym logikę konfrontacji, która ma skłaniać najmocniejszych medialnie krytyków rządu do skupienia się na represjach. Oczywiście każda obrona strony atakowanej generuje kolejny atak, często przebrany za oddolną krytykę internautów. Tylko tak się jakoś dziwnie dzieje, że te same przekazy płyną równolegle od ważnych przedstawicieli państwa, kilku dziennikarzy (mediów publicznych lub „zaprzyjaźnionych" i sieci internetowych trolli), skrzykiwanych jawnie przez osoby bliskie obecnemu układowi rządzącemu.

Logika konfrontacji

Doświadczamy więc skoordynowanego obrzucania błotem każdego, kto może i powinien zajmować się patrzeniem władzy na ręce, a nagonkom towarzyszą działania quasiterrorystyczne, jak fałszywe alarmy. Co więcej, jeśli nawet przyjąć za dobrą monetę informacje o zatrzymaniu kolejnych sprawców, skandal wciąż budzi wiele wątpliwości. Pierwszy zatrzymany został niedawno wypuszczony przez sąd, ponieważ uznano jego działania za mało szkodliwe i nieobarczone dużym ryzykiem recydywy. Opowieść nie brzmi zbyt wiarygodnie, ale przedstawicieli rządu nie obchodzą takie niuanse. Choć wiele działań rządzących kończy się kompromitacją, jak wylot Zbigniewa Ziobry do USA czy próba finansowego zniszczenia posła Michała Wosia, ekipa Waldemara Żurka brnie w kolejne sprawy i zarzuty. Niedawno zatrzymano kolejnego polityka Zjednoczonej Prawicy. Tym razem padło na Jacka Żalka, kiedyś posła Porozumienia, a jeszcze wcześniej jednego z przedstawicieli konserwatywnego skrzydła Platformy Obywatelskiej, który w swoim czasie napsuł sporo krwi Donaldowi Tuskowi w partyjnych rozgrywkach. Nadaktywność neośledczych można tłumaczyć paniką w obozie samego Żurka – media huczą od doniesień o jego zbliżającej się dymisji – jednak należy spiąć wszystkie te działania w całość. Chodzi o podgrzanie atmosfery, polaryzację, mobilizację własnego elektoratu, a równocześnie „związanie bojem" środowisk i grup, których powinnością jest patrzenie władzy na ręce – zarówno wśród polityków, jak i świata mediów.

Frontalny atak na krytyków i skandaliczne słowa Sikorskiego

Zauważmy, że w ostatnich dniach ataki premiera i jego otoczenia dotykają wielu dziennikarzy, nawet tak trudnych do skojarzenia z prawicą, jak ci z Wirtualnej Polski. Każdy tego typu akt ma wywołać wrażenie w elektoracie, że rząd jest oblężoną twierdzą, atakowaną przez antypolskie siły, tak jak wcześniej miał być nią krakowski magistrat dowodzony przez Aleksandra Miszalskiego na przerysowanych i szkodliwych dla politycznej sprawy autorów grafikach Soku z Buraka. Czy taki plan wystarczy do utrzymania bezwarunkowego poparcia 38 proc. wyborców lub poszerzenia tej bazy w kierunku zdobycia samodzielnej większości? Moim zdaniem to niemożliwe, lecz wiele wskazuje na to, że taki właśnie jest plan rządu. Potwierdzają to kolejne prowokacje wokół prezydenta. Karol Nawrocki z jednej strony jest notorycznie znieważany przez TVP w likwidacji, gdzie ostatnio porównano go w jednej z audycji do… Osła ze „Shreka", a z drugiej traktowany z pogardą i lekceważeniem przez ministrów. Nawrocki – tak jak niegdyś Lech Kaczyński – nie otrzymuje wielu informacji lub, jak w przypadku umowy obronnej z Wielką Brytanią, dostaje je z wyraźnym opóźnieniem. Tym samym próbuje się stawiać głowę państwa przed faktami dokonanymi, a zarazem, za pomocą wielu następców Janusza Palikota, „uderzać w godnościowe podstawy prezydentury". Obóz Tuska wraz z jego medialnym zapleczem zapomina przy tym, że sam Karol Nawrocki ma z tyłu głowy doświadczenia poprzedników w Pałacu Prezydenckim. Dysponuje ponadto świeżym i wciąż mocnym mandatem społecznym, a także wsparciem ze strony prezydenta USA Donalda Trumpa. Są to mocne atuty, gdy wysłuchamy skandalicznych aluzji szefa MSZ Radosława Sikorskiego na temat katastrofy smoleńskiej, które brzmiały wręcz jak groźby.

Donald Tusk upatruje swojej szansy jedynie w podziałach społecznych. A to, że służą one potencjalnym wrogom w sensie militarnym, niespecjalnie przeszkadza „uśmiechniętemu" premierowi | fot. Tomasz Jędrzejowski/Gazeta Polska

Potraktował posłankę jak powietrze

Polaryzacyjny kierunek polityki jest też jedynym wytłumaczeniem tych działań Tuska i jego ministrów, które w każdym innym wypadku wyglądają na wizerunkowe samobójstwo. W ostatnich dniach maja nastąpiły co najmniej trzy takie sytuacje, dotykające różne dziedziny życia i polityki. Plan Ministerstwa Kultury i Dziedzictwa Narodowego, który z pomysłu wsparcia najuboższych artystów przekształca się w system dopłat obejmujący także dobrze zarabiających twórców, a przy tym wymaga utrzymywania rozbudowanej i kosztownej administracji, budzi coraz większy społeczny sprzeciw. W efekcie rodzi napięcia między środowiskiem artystycznym a pozostałymi pracownikami, a niektórzy komentatorzy mówią wręcz o zalążku konfliktu klasowego.

Krytyka Karola Nawrockiego za zbieżną z nastrojami społecznymi krytyką fatalnej decyzji prezydenta Ukrainy i spodziewany sprzeciw szefa rządu w sprawie pozbawienia Zełenskiego Orderu Orła Białego to paliwo tylko dla partyjnego betonu, które odrzuci od KO kolejnych wyborców. Jest wreszcie pełen pogardy obraz Tuska ignorującego ostentacyjnie w Sejmie posłankę Razem Marcelinę Zawiszę, która chciała jedynie przekazać mu podpisy mieszkańców Leska protestujących w obronie swojego szpitala. Premier stworzył właśnie obraz, który może pogrążyć go w kampanii, ale zarazem utrudnił i tak prawie niemożliwe wyborcze porozumienie Zandberga i Czarzastego, które mogłoby kosztować go kilka prospołecznych ustępstw w imię zachowania władzy. Sympatia społeczna, łącznie z politykami prawicy, jest po stronie Zawiszy, jednak wyznawcy Tuska ruszają z medialnym atakiem. Rząd ma nam do zaoferowania wyłącznie propagandę sukcesu i zapowiedzi nigdy niepodejmowanych działań. Donald Tusk upatruje swojej szansy jedynie w podziałach społecznych. A to, że służą one nie tylko politycznym i gospodarczym konkurentom Polski, ale i potencjalnym wrogom w sensie militarnym, niespecjalnie przeszkadza „uśmiechniętemu" premierowi.

eprasa.pl a7e9507fd4

fot. Wikipedia/d

CIEKAWOSTKA \ Brawurowy napad na Luwr, jedno z najsłynniejszych muzeów świata, zostanie przeniesiony na duży ekran. Za realizację filmu opowiadającego o wydarzeniach z 19 października 2025 r. odpowiada francuski reżyser Romain Gavras. Podstawą scenariusza będzie książka „A Grab at the Louvre", autorstwa dziennikarzy śledczych.

KSIĄŻKA \ Codziennie jeden uzdrowiony

Cichy cudotwórca naszych czasów

45 tys. oficjalnie zweryfikowanych medycznie cudów czyni ze św. Szarbela największego cudotwórcę naszych czasów. Książka „Światowe cuda Świętego Szarbela" ks. Andrzeja Sochala przybliża historie cudownych interwencji świętego z Libanu i zawiera szczególnie praktyczny rozdział napisany na prośbę czytelników...

Sylwia Krasnodębska

W książce opisane jest świadectwo z Polski. Młoda dziewczyna z nowotworem w jamie brzusznej została namaszczona olejem św. Szarbela przed wjazdem na salę operacyjną. Chirurdzy nie mieli czego operować, bo w brzuchu kobiety był już tylko mały ślad po chorobie. Ksiądz Andrzej Sochal pisze, że cuda za wstawiennictwem św. Szarbela w większości przypadków w Polsce dotyczyły nowotworów trzustki i jamy brzusznej. Wśród opisanych w książce historii jest bardzo wiele udokumentowanych opowieści o uzdrowieniach z chorób nowotworowych. Ale jest też opis ożywienia dziecka w łonie matki, wyleczenia bezpłodności, wydłużenia zbyt krótkiej nóżki u dziecka, przywrócenia słuchu. Nie da się oszacować nieudokumentowanych historii uleczeń z ciężkich chorób, nawróceń ani pojednań. Te, które są oficjalnie zweryfikowane medycznie, sięgają liczby 45 tys. w ciągu 128 lat od śmierci ojca Szarbela. To oznacza jedno udokumentowane naukowo uzdrowienie na świecie dziennie.

Historia świętego jest zdumiewająca. Zakonnik zmarł w Wigilię Bożego Narodzenia – 24 grudnia 1898 r. Po pogrzebie ojca Szarbela nad jego grobem pojawiła się niezwykła, jasna poświata, utrzymująca się przez wiele tygodni. Łuna ta spowodowała, że do grobu pustelnika zaczęły przychodzić co noc rzesze wiernych i ciekawskich. Gdy po kilku miesiącach władze klasztoru dokonały ekshumacji pochówku, okazało się, że ciało ojca Szarbela jest w doskonałym stanie. Zachowało nie tylko elastyczność, ale i temperaturę ciała osoby żyjącej oraz wydzielało ciecz przypominającą pot i krew. Po umyciu i przebraniu ciało zostało złożone w drewnianej trumnie i umieszczone w klasztornej kaplicy. Z ciała zmarłego dalej sączyła się substancja, która została uznana za relikwię. Niezwykłe wydarzenia sprawiły, że szybko zaczął się rozwijać kult zakonnika. Przybywający do klasztoru w miejscowości Annaja tłumy pielgrzymów z Bliskiego Wschodu zaczęły mówić o licznych uzdrowieniach związanych z niezwykłą cieczą sączącą się z ciała zmarłego. W 1977 r. papież Paweł VI kanonizował ojca Szarbela.

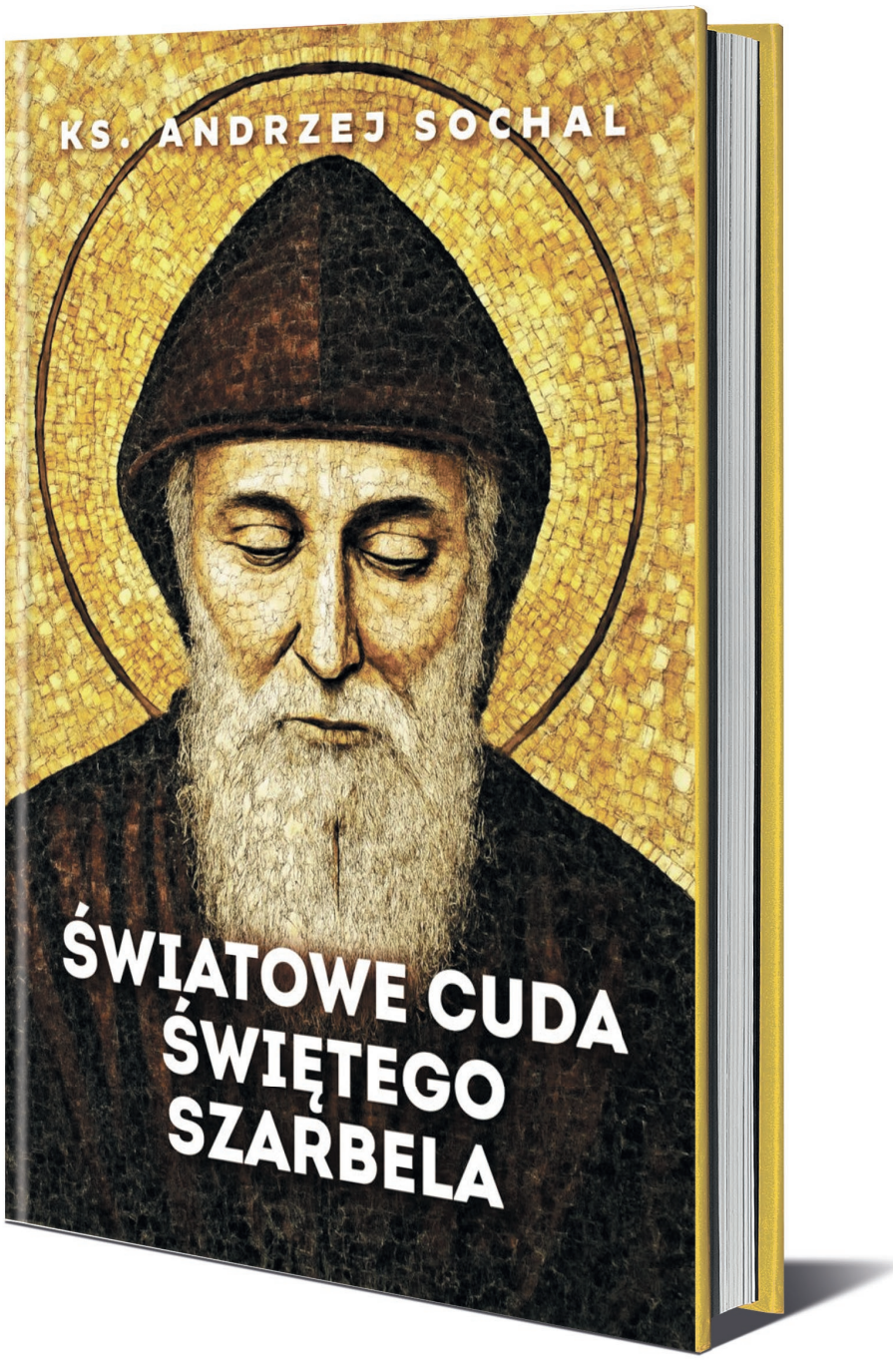

Autor książki wyjaśnia, że olej św. Szarbela nie jest „cudownym olejkiem, tutaj nie ma miejsca na magiczne działanie czy jakieś sztuczki czarnoksiężnika". Olej jest zewnętrznym znakiem działania Bożej Wszechmocy. „Jednak, aby tę Wszechmoc uruchomić, jest potrzebna głęboka wiara, która między innymi jest obecna i wyrażona przez gorącą szczerą modlitwę. (…) Tak więc olej św. Szarbela staje się kanałem, przez który przepływa Boża Wszechmoc do chorego człowieka. Kto nie wierzy, ten się nie modli" – pisze ks. Sochal, który ostatnią część książki, zgodnie z sugestią czytelników, przeznacza na modlitewnik do św. Szarbela.

Nowy „Nieśmiertelny" powstaje również w Zabrzu

KINO \ W niedzielę w kościele św. Józefa w Zabrzu odbyły się zdjęcia do filmu „Nieśmiertelny" – nowej wersji produkcji fantasy z 1986 r. Wierni w sieci piszą o „sprzedaniu sacrum". Wcześniej zdjęcia kręcono w Łodzi i Częstochowie.

Powstaje remake głośnej amerykańskiej produkcji „Nieśmiertelny", w której Polska odgrywa istotną rolę. Po realizacji zdjęć w Łodzi i Częstochowie twórcy filmu postanowili rozszerzyć listę lokalizacji o Zabrze. Filmowcy zainteresowali się kościołem św. Józefa, jednym z najbardziej rozpoznawalnych zabytków miasta. Parafia poinformowała wiernych o planowanych na ubiegłą niedzielę zdjęciach, zaznaczając, że część nabożeństw zostanie czasowo przeniesiona do innych miejsc, a mieszkańcy muszą liczyć się z pewnymi utrudnieniami. „Drodzy Parafianie i Goście! W związku z tym, że w naszym kościele będą nagrywane sceny do filmu, w przyszłą niedzielę, 31.05 wszystkie Msze św. będą celebrowane pod krzyżem na Golgocie. Można przynieść ze sobą krzesełka ogrodowe. Z tego samego powodu od czwartku, 28.05 do środy przyszłego tygodnia Msze św. będą sprawowane w krypcie". W sieci pojawiły się komentarze o „sprzedaży sacrum" i „upadku Kościoła".

Nowy „Nieśmiertelny" będzie współczesną interpretacją filmu fantasy z 1986 r. Fabuła skupia się na nieśmiertelnych wojownikach, którzy od wieków rywalizują ze sobą o zdobycie wyjątkowej nagrody. Centralną postacią historii jest Connor MacLeod – szkocki wojownik odkrywający swoje niezwykłe przeznaczenie i przynależność do grona nieśmiertelnych. W rolę MacLeoda wciela się Henry Cavill, znany z występów jako Superman i Geralt w serialu „Wiedźmin". Reżyserią zajmuje się Chad Stahelski, odpowiedzialny za sukces serii „John Wick", scenariusz napisał Michael Finch. W obsadzie znaleźli się również: Russell Crowe, Dave Bautista, Karen Gillan i Drew McIntyre.

Zdjęcia do produkcji realizowane są w różnych częściach świata. Wcześniej ekipa pracowała m.in. w Szkocji i Londynie. Termin premiery filmu nie został jeszcze ujawniony. Mimo to nowy „Nieśmiertelny" już teraz znajduje się w gronie najbardziej oczekiwanych produkcji fantasy nadchodzących lat.

(sk)

eprasa.pl a7e9507fd4

fot. mat. pras./d

DZIŚ WARTO OBEJRZEĆ

23:00 | Polsat FILM SENSACYJNY

**„PEWNEGO RAZU W MEKSYKU: DESPERADO 2" ** Kontynuacja kultowej serii Roberta Rodrigueza. El Mariachi (Antonio Banderas) powraca, by zmierzyć się z bezwzględnym baronem narkotykowym, który planuje zamach na prezydenta Meksyku. W walce o sprawiedliwość bohater staje się częścią skomplikowanej intrygi.

Programy autorów „Codziennej" i „Gazety Polskiej" zostały wyróżnione na czerwono. Program telewizyjny nie zawiera zmian w ramówkach poszczególnych stacji dokonanych po zamknięciu numeru.

TVP 1

RANO
- **08:00** Serwis Info
- **08:10** Pogoda Info
- **08:20** Czterdziestolatek (2) - serial
- **09:10** Ranczo (45) - serial
- **10:10** Komisarz Alex - serial
- **11:05** Ojciec Mateusz (161) - serial
- **12:00** Serwis Info
- **12:10** Agrobiznes
- **12:30** Agropogoda
- **12:40** Magazyn rolniczy
- **12:55** Natura w Jedynce

PO POŁUDNIU
- **14:00** Złoty chłopak (303) - serial
- **15:00** Serwis Info
- **15:10** Pogoda Info
- **15:25** Gra słów. Krzyżówka - teleturniej
- **16:00** Dziedzictwo - serial
- **17:00** Teleexpress, pogoda
- **17:25** Jaka to melodia? - teleturniej
- **18:05** Reporterzy - mag.
- **18:25** Akacjowa 38 (881) - serial
- **19:30** Program informacyjny
- **19:55** Pytanie dnia

WIECZOREM
- **20:10** Sport, pogoda
- **20:30** Dziecko z pyłu - film dok., Katar/Czechy/Wietnam/Polska 2025
- **21:40** Świat to za mało - film sensacyjny, Wielka Brytania/USA 1999
- **23:55** Midway - film wojenny, Kanada/USA 2019
- **02:15** Miłość, ślub i inne nieszczęścia - komedia romantyczna, USA 2020

TVP 2

RANO
- **06:55** Barwy szczęścia (3325) - serial
- **07:30** Pytanie na śniadanie
- **11:35** Msza święta Kościoła polskokatolickiego w Strzyżowicach
- **12:30** Koło fortuny - telet.
- **13:15** Panna młoda - serial
- **14:05** Va banque - telet.
- **14:35** Na sygnale (846) - serial
- **15:00** La Promesa - pałac tajemnic (403) - serial

PO POŁUDNIU
- **16:00** Koło fortuny - telet.
- **16:35** Familiada - teleturniej
- **17:20** Panna młoda - serial
- **18:15** Va banque - telet.
- **18:50** Jeden z dziesięciu - teleturniej
- **19:25** Barwy szczęścia (3325) - serial
- **19:55** Domowe patenty
- **20:05** Omnibus - szybcy i mądrzy - teleturniej
- **20:35** Omnibus - szybcy i mądrzy - dogrywka - teleturniej
- **20:55** Postaw na milion - teleturniej

WIECZOREM
- **21:50** Na sygnale (833) - serial
- **22:20** Na sygnale (834) - serial
- **22:55** Ludzie i bogowie (3) - serial
- **23:45** Ludzie i bogowie (4) - serial
- **00:40** Na tropach przeszłości (2) - serial
- **01:45** Nasz dom w górach (2) - serial

POLSAT

RANO
- **06:00** Nowy dzień z Polsat News
- **08:30** Malanowski i partnerzy (282) - serial
- **09:00** Malanowski i partnerzy (283) - serial
- **09:30** Trudne sprawy (1211) - serial
- **10:30** Trudne sprawy (1212) - serial
- **11:35** Gliniarze (814) - serial
- **12:35** Gliniarze (815) - serial
- **13:35** Gliniarze (816) - serial

PO POŁUDNIU
- **14:40** Dlaczego ja? (1460) - serial
- **15:50** Wydarzenia, pogoda
- **16:20** Interwencja
- **16:30** Na ratunek 112 (1057) - serial
- **17:00** Gliniarze (1025) - serial
- **18:00** Pierwsza miłość (4229) - serial
- **18:50** Wydarzenia
- **19:15** Gość „Wydarzeń"
- **19:30** Sport
- **19:40** Pogoda
- **19:55** Milionerzy - teleturniej

WIECZOREM
- **20:35** Venom - film SF, Chiny/USA 2018, wyk. Tom Hardy, Michelle Williams
- **23:00** Pewnego razu w Meksyku: Desperado 2 - film sensacyjny, Meksyk/USA 2002, wyk. Antonio Banderas, Salma Hayek, Johnny Depp
- **01:10** Czerwona jaskółka - thriller, USA 2018

REPUBLIKA

RANO
- **05:50** Agro Info
- **05:55** Republika wstajemy!
- **06:10** Kto tu rządzi?
- **06:50** Andrzej Gajcy - Pierwsza rozmowa polityczna
- **07:05** Przyjaciele Republiki
- **08:00** Przyjaciele Republiki - Gość polityczny
- **08:30** Michał #Rachoń
- **10:01** Po 10:00
- **11:01** Po 11:00
- **12:01** Po 12:00

PO POŁUDNIU
- **13:00** Trzynasta...
- **13:35** Republika dzień - serwis
- **14:10** 1410 Bitwa polityczna
- **15:00** Republika dzień - serwis
- **15:20** Klub sportowy
- **15:25** Republika dzień
- **16:45** Klub sportowy
- **16:55** Express Republiki
- **17:10** Express Republiki+
- **17:35** Miłosz Kłeczek zaprasza
- **18:50** Klub sportowy
- **18:58** Prognoza pogody

WIECZOREM
- **19:00** Dzisiaj - serwis inform.
- **20:20** Gość Dzisiaj
- **20:50** W punkt
- **22:15** Piachem w tryby
- **23:20** Codziennie ******burza
- **23:35** Republika wieczór
- **00:20** Republika Nocą
- **01:40** Express Republiki
- **02:00** Express Republiki+
- **02:15** Poland Daily
- **02:29** Poland Daily - Weather
- **02:30** Dzisiaj - serwis inform.

PULS

RANO
- **06:00** Policjanci z Miami (2) - serial
- **07:00** Policjanci z Miami (3) - serial
- **08:00** Kobra - oddział specjalny (1) - serial
- **09:00** Kobra - oddział specjalny (2) - serial
- **10:00** Maria z przedmieścia (1) - serial
- **11:00** Maria z przedmieścia (2) - serial
- **12:00** Nie igraj z aniołem (87) - serial
- **13:00** Wspaniałe stulecie (21) - serial
- **14:00** Kurierzy (7) - serial
- **15:00** Lombard. Życie pod zastaw (486) - serial
- **16:00** Lombard. Życie pod zastaw (487) - serial
- **17:00** Kurierzy (8) - serial
- **18:00** Lombard. Życie pod zastaw (965) - serial
- **19:00** Lombard. Życie pod zastaw (966) - serial
- **20:00** Plan emerytalny - komedia sensacyjna, Kanada 2023, wyk. Nicolas Cage, Ashley Greene

WIECZOREM
- **22:05** Niemożliwe - dramat katastroficzny, USA/Hiszpania 2012
- **00:05** 97 minut do śmierci - thriller, Kanada/Wielka Brytania/USA 2023
- **02:00** Dzielnica strachu (444) - serial
- **03:15** Menu na miarę

TRWAM

RANO
- **08:00** Informacje dnia
- **08:15** Polski punkt widzenia
- **08:35** Naszym powołaniem jest świętość
- **09:00** Papież Polak do rodaków
- **09:50** Co by było, gdyby zwierzęta mówiły?
- **10:00** Informacje dnia
- **10:15** Jak my to widzimy
- **10:45** Zew natury
- **11:00** Mocni w wierze
- **11:40** Ma się rozumieć
- **12:00** Anioł Pański

PO POŁUDNIU
- **12:03** Informacje dnia
- **12:20** Leśne rzeki - dok.
- **13:00** Wszystkim i wszędzie
- **13:30** Msza święta
- **14:30** Bogu się podobać
- **15:00** Katownie praskie
- **15:50** Ma się rozumieć
- **16:00** Informacje dnia
- **16:10** Jestem mamą
- **16:25** Przyroda w obiektywie
- **16:40** Zdrowie z Bożej Apteki
- **17:00** Wierzę w Boga
- **17:30** Rajd Katyński
- **18:00** Anioł Pański
- **18:05** Informacje dnia

WIECZOREM
- **18:15** Rozmowy niedokoń.
- **19:30** Każdy maluch to potrafi
- **19:45** Modlitwa z udziałem dzieci
- **20:00** Informacje dnia
- **20:20** Różaniec
- **20:50** Myśląc Ojczyzna
- **21:00** Apel Jasnogórski
- **21:20** Informacje dnia
- **21:40** Polski punkt widzenia
- **22:00** Brat Anatol apostoł Maryi
- **23:20** Droga Ojca Łukasza
- **00:00** Słowo życia

OGŁOSZENIA REDAKCYJNE

OGŁOSZENIE REDAKCYJNE

eprasa.pl a7e9507fd4

HISTORYCZNY AWANS WIECZYSTEJ

PKO BP EKSTRAKLASA \ Piłkarze Wieczystej pokonali w Krakowie Chrobrego Głogów 2:1 (1:1) w finale barażowym i po raz pierwszy w historii awansowali do ekstraklasy. Wcześniej bezpośrednią promocję wywalczyły Wisła Kraków i Śląsk Wrocław. Do 1. ligi spadły Lechia Gdańsk, Arka Gdynia i Bruk-Bet Termalica Nieciecza.

REPREZENTACJA \ W towarzyskim meczu we Wrocławiu przegraliśmy 0:2 z Ukrainą

Nieudany sprawdzian dublerów

Reprezentacja Polski po bardzo słabym spotkaniu uległa 0:2 Ukrainie. Po meczu stawiane są pytania, czy mecze towarzyskie po zakończeniu sezonu mają jakikolwiek sens. W pierwszej połowie, grając w bardzo mocnym składzie z Robertem Lewandowskim i Piotrem Zielińskim, Biało-Czerwoni nie byli w stanie przeprowadzić ani jednej składnej akcji. Po przerwie, kiedy na boisku pojawiło się czterech debiutantów, było niewiele lepiej.

Polska przegrała z Ukrainą 0:2 po bardzo słabym spotkaniu | fot. Tomasz Kubiak/ArtService/Forum

Artur Szczepanik

Trener Jan Urban na pomeczowej konferencji polemizował z dziennikarzami, starając się udowodnić, że to spotkanie przyniosło pewien pożytek.

– To nie było stracone 90 min. Musimy sprawdzać kolejnych zawodników, aby być gotowi we wrześniu – tłumaczył sens meczu we Wrocławiu selekcjoner.

Urban w pierwszym składzie wystawił kilku dublerów, jak bramkarz Marcin Bułka, obrońca Tomasz Kędziora i pomocnik Jakub Piotrowski. Żaden z nich niczym się jednak nie wyróżnił. Selekcjoner po meczu bronił jednak swoich piłkarzy.

– Swoją szansę dostał Piotrowski i chociaż zaliczył stratę przy pierwszym golu, to zagrał dobre spotkanie. Było dużo zmian, dużo rotacji, ale musieliśmy to brać pod uwagę. I tak będzie też w kolejnym spotkaniu. Muszę się dowiedzieć, na kogo mogę liczyć, i dlatego swoją szansę dostali debiutanci, ale także ci, którzy w eliminacjach grali mniej. We wrześniu być może będziemy zmuszeni z nich skorzystać i chcę wiedzieć, na kogo mogę liczyć – powiedział po spotkaniu Urban.

Trener polskiej reprezentacji zwrócił uwagę na nietypowy termin rozgrywania meczu i to, że nawet niektórzy podstawowi zawodnicy byli w słabszej dyspozycji.

– Połowa składu przyjechała na zgrupowanie po tym, jak dwa tygodnie temu zakończyła sezon w klubie. Poza tym byliśmy umówieni, że Robert Lewandowski i Piotrek Zieliński zostaną zmienieni. Ja mam w głowie podstawowy skład, ale nie o to chodzi, aby go wystawić w takim meczu i później ponownie za kilka dni. Tak jak mówiłem, muszę szukać i sprawdzać kolejnych zawodników i temu służył ten mecz – wyjaśnił Urban.

Jednym z debiutantów był Mateusz Żukowski, który jeszcze rok temu grał w Śląsku Wrocław i spadł z nim do pierwszej ligi.

– Sprawdziłem Mateusza, a będziemy też testować Karola Czubaka. To dwaj napastnicy o zupełnie innym profilu. Karol porusza się w polu karnym i gra bardzo dobrze głową. Mateusz jest szybki, ma dobre uderzenie i może nam się przydać przy szybkim ataku czy grze z kontrataku. Będziemy próbowali też innych zawodników i innych ustawień – wyjawił Urban.

Selekcjoner przyznał, że szuka różnych ustawień na boisku, ale też ewentualnych zmienników dla graczy podstawowych.

Do momentu straty gola gra polskiego zespołu nie wyglądała źle, ale później wszystko się rozpadło. Do tego odniósł się też Urban na pomeczowej konferencji.

– Może rzeczywiście nasza gra się posypała. Takie sytuacje się zdarzają. W drugiej połowie było w naszej grze dużo serducha i zasłużyliśmy na gola – żałował Urban, który po przerwie wprowadził na boisko aż czterech debiutantów – napastnika Żukowskiego z Magdeburga oraz obrońców Oskara Wójcika z Cracovii, Norberta Wojtaszka z Jagiellonii Białystok i Kacpra Potulskiego z Mainz.

– Myślę, że dzisiaj największym plusem było to, że trener mógł sprawdzić niektórych zawodników w różnych ustawieniach. Bo tak naprawdę skład był pomieszany, więc każdy miał szansę pokazać się na tle tak silnego rywala jak Ukraina. Goście strzelili nam dwie bramki, może nie mieli dużo sytuacji, ale jak już mieli, to po prostu trafiali – przyznał po meczu wyróżniający się po przerwie w naszym zespole Jakub Kamiński.

W środę 3 czerwca również w meczu towarzyskim Polska zmierzy się w Warszawie o godz. 20.45 z Nigerią.

KRZYŻÓWKA

POZIOMO
3) wyparł ogniska
6) jezuici lub dominikanie
7) góry w Maroku
8) mini porcja energii
11) azjatycki kuzyn karpia
13) inaczej obwarzanek
14) koralowa wyspa
17) beczka z piwem
20) przysłowiowy wdowi
21) futerko na dłonie
22) ludojad z oceanu
23) był nim Winnetou

PIONOWO
1) wstrząs psychiczny
2) rybie jajka
3) kość dla psa
4) religia muzułmanów
5) bumelant, leń
9) jaszczur z Komodo
10) Grecy lub Niemcy
11) postać z „Elementarza"
12) lata nad ziemią
15) frasunek, zmartwienie
16) niezbędna przy budowie białek
17) ma swojego generała
18) tkanina na halki
19) kłamie jak z nut

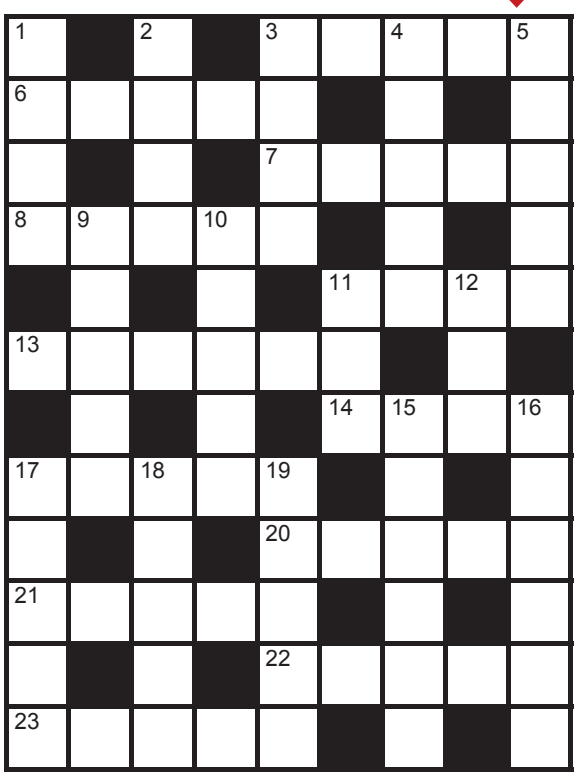

SUDOKU

2	3							
		7	9	4				
								3
5			1			3		8
			3	7				4
	7			6				5
			7				2	
1	8							
			4	8			6	1

	1		7		4		9	
	2			3	8			1
				6				
			1	4				5
		1						3
6		5		7				
		4	5	8		2	1	
	8					3		
7					3			

ROZWIĄZANIA

P		O		B		K		P
R	Ó	W	N	O	W	A	G	A
O		A		N		W		R
M	A	L	I		K	A	R	A
	R		G	N	U		U	
E	M	I	L		R	Y	B	A
	I		O	N	I		I	
L	A	T	O		A	N	N	A
I		U		S		I		L
A	M	P	U	T	A	C	J	A
N		E		O		E		R
A	U	T	O		K	A	D	M

5	1	3	8	7	2	4	9	6
2	7	9	5	4	6	1	3	8
6	8	4	1	9	3	2	5	7
9	4	1	6	8	5	7	2	3
7	6	8	3	2	9	5	4	1
3	2	5	4	1	7	6	8	9
1	3	6	2	5	8	9	7	4
8	9	2	7	6	4	3	1	5
4	5	7	9	3	1	8	6	2

7	8	5	9	4	3	1	6	2
2	9	6	7	8	1	3	5	4
1	4	3	6	5	2	7	8	9
3	5	7	2	9	6	8	4	1
8	2	1	5	7	4	6	9	3
9	6	4	3	1	8	5	2	7
4	1	2	8	6	7	9	3	5
5	3	8	1	2	9	4	7	6
6	7	9	4	3	5	2	1	8

Gazeta Polska codziennie

e-mail: redakcja@gpcodziennie.pl
Adres: ul. Filtrowa 63/43, 02-056 Warszawa
tel.: +48 (22) 290 29 58

Redaktor naczelny: Tomasz Sakiewicz
Zastępca red. nacz.: Katarzyna Gójska

Wydawca numeru: Katarzyna Gójska
Sekretarz redakcji: Małgorzata Ablewska
Polska: Piotr Lisiewicz (kier.)
Świat: Konrad Wysocki (kier.)
Publicystyka: Piotr Lisiewicz (kier.)
Gospodarka: Paweł Woźniak (kier.)
Kultura: Sylwia Krasnodębska (kier.), Anna Krajkowska (z-ca)
Sport: Artur Szczepanik (kier.)
Nadzór graficzny: Mariusz Troliński (kier.), Krzysztof Lach-Kubica (z-ca)
DTP: Paweł Chrzanowski, Aleksander Razcwarkow, Grzegorz Lipka, Paweł Pawluszek
Wydawca: Forum SA; **Zarząd**: Beata Dróżdż
Baza foto: fotoreporterzy@gazetapolska.pl
Reklama, promocja, ogłoszenia: **reklama@gpcodziennie.pl,** tel. (22) 659 01 74, kom. 505 942 582
Kontakt z czytelnikami, interwencje w godz. 9-13: Anna Kazimierczuk, tel. 603 117 483, 22 290 29 58 (wew. 1)
e-mail: **redakcja@gpcodziennie.pl**
Druk: Seregni Printing Group: Warszawa
Prenumerata: www.prenumerata.swsmedia.pl
Kontakt: prenumerata@swsmedia.pl
Tel. 605 900 002, 501 678 819
Konto do wpłat: Niezależne Wydawnictwo Sp. z o.o. Bank PEKAO SA Nr 82 1240 5963 1111 0010 3867 3017 (przelew z zagranicy SWIFT: PKOP PL PW) IBAN-PL

Redakcja nie ponosi odpowiedzialności za treść ogłoszeń. Materiałów niezamówionych redakcja nie zwraca. Przekazanie „Gazecie Polskiej Codziennie" materiałów do druku oznacza jednoczesną zgodę na ich emisję w internecie.

eprasa.pl a7e9507fd4